Rok XIII. Nr. 169 (3661)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 24 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 6
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży dotal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Co pochwali cała Polska

Wedle informacyj naszego korespondenta z Warszawy, wszystkie mundury organizacyjne i wszystkie organizacyjne odznaki, tak dziś rozpowszechnione wśród młodzieży, będą obecnie zakazane i zniesione. — Najniezawodniej, zwykłe odznaki organizacyjne z biegiem czasu i nastaniem normalnych wśród naszej młodzieży stosunków, będą przywrócone, ale co do mundurów, to mamy nadzieję; żeśmy się z niemi pożegnali raz na zawsze. Podpisujemy się na całego pod powiedzeniem tego angielskiego ministra że gdy ktoś chce nosić mundur, to niech wstąpi do wojska, a gdy ktoś chce rządzić na ulicy, niech idzie do policji. Poza armją i takiemi pomocniczemi formacjami jak Strzelec, nie powinno być żadnych mundurów, ulicą powinny rządzić tylko władze administracji państwowej.

Jesteśmy pismem prorządowem, co nie oznacza, w naszem przynajmniej zrozumieniu, byśmy się każdą rzeczą, którą rząd robi, mieli z reguły cieszyć. Owszem, Czytelnicy nasi wiedzą o tem żeśmy pewne rzeczy, nierzadko niedwuznacznie krytykowali. Ale zato prawdziwie się cieszymy, ile razy możemy powiedzieć, że takie, a takie zarządzenie rządu będzie przez najszersze kręgi społeczeństwa przyjęte z **wielkiem zadowoleniem**, naprawdę **prawdziwie się cieszymy** gdy możemy szczerze powiedzieć, że pewnemi zarządzeniami rząd **wybiega naprzeciw** najpowszechniejszym życzeniom społeczeństwa. Że rozporządzenie obecne jst właśnie **takiem zarządzeniem**, — tego chyba nie potrzeba nikomu tłumaczyć.

Coś na mniejszą może skalę, ale podobnego, ale dla nas bliższego, miało jednocześnie miejsce. Oto właśnie dziś w Wilnie odbędzie się zjazd okręgowy „Legjonu Młodych". Zjazdy w Polsce można oczywiście urządzać ale nie można ich uważać za okazję do rozplakatowywania po mieście „rewolucyjnych" manifestów. A właśnie w rozplakatowanej odezwie tej organizacji apel do wzięcia udziału w nabożeństwie za ś.p. Biskupa Bandurskiego, był przeplatany frazeologją uwierzytelnioną raczej w Rosji sowieckiej, a u nas znaną do niedawna tylko z ulotek, za które idzie się na Łukiszki. Moment smutnego zaognienia, jakiem były ostatnie dni, to też nie był najstosowniej dobrany moment dla tak „państwowych" wystąpień. Manifest zjazdowy został przez władze administracyjne skonfiskowany. Jak się również dowiadujemy, był on dziełem jednostki, którą też obecnie organizacja zawiesiła w prawach członka, dając tem wyraz potępienia owej akcji. Ten moment musimy z uznaniem podkreślić.

Słuszność każe nam przyznać, że z multum wystąpień „Legjonu", wszystkich w mocnym stylu, mocno kominternowskim, ostatnie było **stosunkowo** najmniejszem. Oczywiście, dziwimy się jego konfiskacie tylko dlatego, że kiedyindziej dziwiliśmy się niekonfiskacie i subsydjowaniu odezw i wydawnictw dziesięć razy silniej zapatrzonych w szablony sowieckie. Mamy nadzieję, że niespodziana konfiskata oznacza **nowy** kurs wobec młodzieży, — **całej** młodzieży, — który nie pozwoli jej na dłuższe odziewanie się w cudze mundurowe znaki, i szermowanie cudzym ideologicznym djalektem.

Podstawą ideologji społecznej rządów pomajowych jest solidaryzm, jest wspólnota interesów klas i zawodów, nie ich walka. Tak się uczy społeczeństwo przy każdych wyborach, tak się uczyć winno i młodzież. Odwieczną właściwością ducha polskiego, była wolność obywatelska, wielką pracą obozu pomajowego w tej dziedzinie było wyposażenie tej wolności w kościec władzy silnej, nie mającej jednak nic wspólnego z żadnem samodzierżawiem. Niestety stare „pawiem narodów byłaś i papugą" jest w młodem pokoleniu aż nadto prawdziwe. I z tem właśnie należy walczyć.

W obozie Marszałka jest miejsce i dla czynników, które rozwój społeczny widzą w ramach ewolucji, jest miejsce i dla tych, którzy drogę rewolucyjną uważają za dogmat. Ale dla kogo niema, i dla kogo napewno nie będzie miejsca, to dla wszystkich **małpujących** cudze **formy**, cudze treści, obojętnie z Moskwy czy Berlina, niezależnie od maści sztandarów, czy koszul, od swastyk, czy pentagramów. I dlatego **wyrzuca** się z Polski **wszystkie** mundury organizacyj, bo nie od nas one są, i tam, gdzie w nie młodzież poprzebierano, nie stało się nic tak dobrego, i **dlatego musi** dojść do konfiskat odezw, które władzy administracyjnej wydaćby się mogły zbyt identyczne z melegalnemi łapkami z za kordonu.

Wszystkie zarządzenia tej treści doznają ze strony społeczeństwa jaknajbardziej przychylnego przyjęcia. Nie dlatego, żeby nie miało sympatji dla polepszenia bytu mas pracujących, ani też nie dlatego, by nie patrzało z zadowoleniem na narodowe poczucie młodego pokolenia. Ale jedno i drugie nie może być zwykłą repliką — cudzą. **K. P.**

SKONFISKOWANA ODEZWA LEGJONU MŁODYCH

PODBURZAJĄCE ORĘDZIE „DO LUDU PRACUJĄCEGO"

WILNO. Z okazji mającego się odbyć zjazdu, Legjon Młodych wydał odezwę „do ludu pracującego"; którą władze administracyjne zmuszone były skonfiskować, polecając usunąć ją z murów wobec rozplakatowania.

ARESZT BEZWZGLĘDNY w stosunku do zatrzymanych endeków i narodowych socjalistów

WILNO. W dniu wczorajszym z pośród zatrzymanych endeków i nar. socjalistów zwolniono dwie osoby.

Resztę zatrzymanych władze sądowe postanowiły zatrzymać w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Niezależnie od sprawy należnia do organizacji która miała na celu szerzenie niepokoju, przywódcy rozwiązanej partji faszystów polskich Rekść, Gliński, Iwaszkiewicz i Sperski mają wytoczone dochodzenie prokuratorskie w związku z wynikami rewizyj dokonanych u nich w dniu rozwiązania organizacji.

W Warszawie po zamachu

MUNDURY WSZYSTKICH ORGANIZACYJ BĘDĄ ZAKAZANE

(Telefonem z Warszawy)

W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzplitej wprowadzające ZAKAZ NOSZENIA MUNDURÓW I ODZNAK ORGANIZACYJNYCH. Zakaz ten dotyczyć będzie wszystkich organizacyj młodzieży bez wyjątku.

Jak wiadomo, sprawa ta była podnoszona na kilka dni przedtem przez „Czas" którego artykuł przedrukowaliśmy wczoraj.

Śledztwo w sprawie zamachu

Toczące się w dalszym ciągu śledztwo w sprawie zamordowania ministra Pierackiego jest osłonięte ścisłą dyskrecją, tak w tych warunkach zrozumiałą. Dzisiejsza prasa wieczorna warszawska nie podaje też żadnych nowych szczegółów.

Śledztwo zmierza przedewszystkiem do wykrycia samego sprawcy i jego najbliższych pomocników, których najniewątpliwiej posiadał.

ARESZTOWANIA, ZWOLNIENIA

Aresztowania wśród bojowych grup młodzieży trwają w dalszym ciągu. Jednocześnie wielu aresztowanych uprzednio pozwalniano.

W dniu wczorajszym aresztowano jeszcze w Warszawie z pośród młodzieży narodowej Gawarskiego i Bratka, oraz pięciu kolporterow pisma „Wielka Polska".

Zwolniono aresztowanych w Cieszynie i przewiezionych na śledztwo do Warszawy akademików Osuchowskiego i Rzewuskiego.

Aresztowani w Warszawie przebywają częściowo w gmachu urzędu śledczego na Daniłowskiej częściowo zaś w gmachu więzienia centralnego na Mokotowie.

„SZTAFETA" OSTATECZNIE ZAMKNIĘTA

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał orzeczenie, mocą którego pismo „Sztafeta" organ obozu narodowo Radykalnego przestał wychodzić.

Zawieszenie tego wydawnictwa nastąpiło już z rozkazu ś.p. ministra Pierackiego. Sąd tylko aprobował i utrwalił postanowienie władzy administracyjnej

Z LEGJONOWEJ, CZWARTACKIEJ PRZESZŁOŚCI

Ks. Kazimierz Konopka T. J. były kapelan Legjonów, świadek ich walk, uczestnik Rarańczy i Kaniowa, był łaskaw przesłać nam przypadkowe i nieznane boda dotąd zdjęcie legjonowe na którem jest i ś. p. Bronisław Pieracki.

Zdjęcie przedstawia ziemianki na bagnach pod Mirynem na Wołyniu. Po lewej stronie stoi ś. p. min. Pieracki, który jako oficer inspekcyjny przyszedł z raportem. Obrócony do niego plecami, siedzi, bez czapki, pułkownik Roja, nad nim stoi kpt. Doskoczyński.. Naprzeciw Roji, również z raportem w ręku siedzi późniejszy minister przem. i handlu Zarzycki, za Zarzyckim, nachylony nad nim, stoi ks. K. Konopka. Dalej wąsaty oficer za stołem, — to dzisiejszy Generał Kołłątaj-Średnicki, przy nim kapitan Śmolarski. Wreszcie, najdalej na prawo, również siedzący, dzisiejszy generał Bończa - Uzdowski.

Co mówią i piszą o pobycie p. Prystora w Kownie

Prasa niemiecka o p. Prystorze

CZY GRANICA POLSKO-LITEWSKA UTRACI ZNACZENIE

BERLIN. PAT. — Prasa niemiecka z uwagą śledzi pobyt byłego premjera Prystora w Kownie, rejestrując liczne pogłoski w tej sprawie. M. in. Diplomatisch-Politische Korespondenz pisze, że p. Prystor pozostaje w stosunkach przyjaznych jeszcze z czasów szkolnych z prezydentem Smetoną i stąd nasunęły się przypuszczenia, że podróż jego przez połączenie spraw politycznych z prywatnemi służyć ma porozumieniu obu krajów.

Nie można przewidzieć, czy tym razem uda się odebrać kwestji Wilna charakter kamienia obrazy. Możliwe byłoby to tylko na podstawie zasadniczej zmiany w dotychczasowej polityce litewskiej, polegającej na uznaniu przez Litwę obecnej granicy z Polską, chyba że granica ta w przyszłych stosunkach między obu krajami, podobnie, jak to było przed wiekami, straci wogóle swoje znaczenie.

Mniej lub więcej fantastycznych projektów tego rodzaju nie brakło w Litwie, jednakże nie zdobyły one nigdy realnego znaczenia. Wskazując za izolację Litwy na terenie międzynarodowym, oraz pogorszenie się stosunków z Niemcami w wyniku konfliktu o Kłajpedę, „korespondencja" protestuje przeciwko posądzaniu Niemiec o łączność z zamachem Woldemarasa, który nazywa sprawą operetkową.

Zmiany w Kłajpedzie

BERLIN, PAT. Jedna z agencyj niemieckich komunikuje, że dzienniki kowieńskie ogłaszają nowe alarmujące wieści wedle których dyrektorjum kłajpedzkie z dr. Schreiberem na czele przeżywa ostatnie swoje dni.

Następcą Schreibera ma być Litwin Simonaptis, pochodzący z obszaru kłajpedzkiego.

Początek zbliżenia polsko-litewskiego

„Postimes" o wizycie p. Prystora

TALLIN, PAT. Podróż byłego premjera Aleksandra Prystora do Litwy znalazła również szeroki echo na łamach prasy estońskiej. „Postimes" pisze: W kołach urzędowych twierdzą, że przyjazd ten nosi charakter nieoficjalny i ma na celu zapoznanie się z Litwą, biorąc jednak pod uwagę bliski stosunek, jaki łączy p. Prystora z marszałkiem Piłsudskim oraz zainteresowanie marszałka Piłsudskiego Litwą, przypuszczać należy, że podróż ta ma głębsze znaczenie.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że niedawno odbył podróż do Warszawy hr. Zubow, a w Kownie znajdują się 3 dziennikarze polscy, to jasnem się stanie, że Polska udziela Litwie dużo uwagi. Inne dzienniki przedstawiają podróż b. premjera Prystora jako początek zbliżenia polsko - litewskiego.

Cała Litwa interesuje się

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: Donosząc o przyjeździe do Kowna byłego premjera Aleksandra Prystora, „Lietuvos Aidas" pisze, że pobyt czołowego przedstawiciela polskich sfer politycznych wywołał w społeczeństwie litewskiem duże zainteresowanie i wiele rozmów na ten temat.

Niektórzy sądzą, że fakt tego przyjazdu jest symptomatyczny, lecz narazie o podłożu tej podróży nikt nic nie może powiedzieć.

Druga konferencja państw bałtyckich

TALLIN. PAT. Dnia 31-VII zebrać się ma w Tallinie druga bałtycka konferencja ekonomiczna, na którą zgłoszono dotychczas 8 referatów, mianowicie 2 ze strony delegacji litewskiej, 3 łotewskie, i 3 estońskie.

Referaty litewskie dotyczą sądów arbitrażowych i ujednostajnienia gospodarki państw bałtyckich. Delegaci łotewscy wystąpili z referatami o kwestji unji celnej w związku z wzajemnem zaopatrywaniem się w surowce, o koordynacji sieci kolejowej oraz o ujednostajnieniu przetargów na dostawy różnych artykułów dla większych przedsiębiorstw. Delegacja estońska zgłosiła referaty w sprawie sądów handlowych, nomenklatury taryfy celnej, oraz ujednostajnienia prawa wekslowego i prawa czekowego.

„Na polskich szpiegów"

Gen. Tomaszauskas o zamachu kowieńskim

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: śledztwo w sprawie nieudanego zamachu dobiega końca. Wojskowa komisja śledcza, na czele z gen. Tomaszauskasem przesłuchała dotychczas około 100 osób.

Większość z nich tłumaczy udział w zamachu wojskowym nieświadomością co do istoty celów przewrotu, lub presją ze strony głównych kierowników zamachu, wśród których byli również oficerowie wyższych stopni.

Jak stwierdza w wywiadzie prasowym generał Tomaszauskas, oddziały wojskowe wyprowadzono z koszar bądź to pod pretekstem manewrów nocnych, bądź też rzekomej obławy na „polskich szpiegów". Za szpiegów brali niektórzy rozbrojonych na ulicach policjantów. Gen Tomaszauskas twierdzi, że oprócz woldemarasowców w zamachu brali udział członkowie stronnictwa liberalnego, którzy w razie udanego przewrotu, otrzymać mieli tekę ministra.

BANKIETU DLA A. PRYSTORA NIE WYDAWANO

RYGA. PAT. Z Kowna donoszą: litewska agencja telegraficzna donosi, że wiadomość, jakoby premjer Tubelis wydał bankiet na cześć bawiącego w Kownie byłego premjera polskiego Aleksandra Prystora, jest całkowicie zmyślona.

Pobyt p. Prystora, głosi komunikat litewskiej agencji telegraficznej, nosi charakter czysto prywatny, a wizyty jego, złożone ministrom spraw wewnętrznych i zagranicznych noszą charakter kurtuazyjny i miały na celu podziękowanie za zezwolenie na przyjazd do Litwy.

WYJAZD P. PRYSTORA Z KOWNA

RYGA, PAT. Z Kowna donoszą: Wyjazd p. Prystora z Kowna nastąpi prawdopodobnie w niedzielę lub po niedziałek.

UMOWA HANDLOWA ANGIELSKO—LITEWSKA

BĘDZIE ZAWARTA NIEZADŁUGO.

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: Prowadzone od dłuższego czasu rokowania handlowe pomiędzy Anglją i Litwą posunęły siy ostatnio tak daleko, że już w najbliższym czasie można oczekiwać podpisania odnośnych umów.

W czasie rokowań obie strony poszły na duże ustępliwości, jednak, jak utrzymują w kowieńskich kołach gospodarczych, ofiary ze strony litewskiej są podobno znacznie większe.

UPRAWOMOCNIENIE WYROKU NA WOLDEMARASA

BERLIN PAT. — Z Kowna donoszą: Wyrok sądu polowego, skazujący Woldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia uprawomocnił się, ponieważ Woldemaras nie wniósł skargi odwoławczej.

Zastosowane do niego będą zwykłe przepisy regulaminu więziennego.

„Do tego jeszcze nie doszło, by Francja panowała nad Europą"

BERLIN, PAT. W czasie manifestacji z okazji nocy świętojańskiej w Berlinie, min. Goebbels wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że rząd narodowo - socjalistyczny, opierając się na masie ludu nie obawia się akcji, jaką prowadzą koła malkontentów. Obecnie, oświadczył min., naród uwolnił się od ucisku pesymizmu. Niemcy wyzwoliły się z ucisku kapitału międzynarodowego, żaden rząd nie rozumiał tak dobrze, jak obecnie Rzesza, że pokój mogą osiągnąć tylko silni, nie zaś tchórze, że Niemcy muszą żądać albo rozbrojenia innych państw do poziomu własnego rozbrojenia, albo przyznania im broni dla ochrony granic. Świat musi zrozumieć, że podobnie jak nieudało się przeciwnikom politycznym narodowego socjalizmu w Niemczech obalić ruchu wyzwoleńczego, tak i dzisiaj nie uda się wprowadzić akcji idącej z zewnątrz.

Rozmowy, jakie miał Hitler z Mussolinim w Wenecji, przyniosły, zdaniem ministra, większe sukcesy, niż wszystkie dotychczasowe konferencje międzynarodowe. Min. Goebbels z naciskiem protestował przeciwko zarzucaniu Niemcom, jakoby tworzyli oni nowy międzynarodowy spisek. Mieliśmy odwagę, mówił minister, mówić z odpowiedzialnymi mężami stanu innych narodów w najważniejszych kwestjach, które zarówno nas niepokoją, jak i inne narody. Do tego jeszcze nie doszło, żeby Francja panowała nad całą Europą, my też jeszcze żyjemy.

WYJAZD MINISTA BECKA

Jak donosi „Iskra" p. minister spraw zagranicznych Józef Beck udał się w kilkudniową podróż wycieczkową po Polsce. Wedle zapewnień warszawskich, ma ona cele wyłącznie wypoczynkowe.

Minister wyjechał ze stolicy autem tak, że i kierunek jego podróży nie jest dokładnie znany. Niektóre dzienniki (Kur. Wil.") podały, że chodzi tu o Płock i Mazowsze.

SILVA RERUM

O KSIĄŻCE I AUTORZE

Ostatnia książka znakomitego uczonego i człowieka, nie uznającego kompromisów, czyli Marjana Zdziechowskiego — budzi echa.

ABC (169) szeroko omawia tę książkę, zawierającą artykuły na temat Sowietów („Od Petersburga do Leningradu").

Podobnie, jak przemówienia Zdziechowskiego, wygłaszane w charakterze rektora do młodzieży, a wydane później p. t. „Walka o duszę młodzieży", związane są w jedną całość wspólną nicią, bo wołaniem o duszę, tak również i te, zdawałoby się luźne rozprawy i odczyty, tworzą jedną całość, gdyż owiane są jedną myślą przeciwstawienia się zbolszewiczeniu dusz. — Tam zwracał się do młodzieży z błagalną prośbą, by wznieciła w sercach swoich światło, którem promieniuje imię wielkiego króla założyciela wszechnicy wileńskiej, imiona tych wielkich, największych, co są jej chlubą: Skarga, Sniadeccy, Mickiewicz, Słowacki. Tutaj z jak żywą i głośną rozpaczą ostrzega przed pędzącą od wschodu czerwoną dżumą „najstraszniejszą, jaką świat widział", tę która „zawija w człowieku jego osobę moralną, wypienia z duszy jej pierwiastek metafizyczny, bestjalizuje go, pozbawia czucia wolności, przeistacza w automat bez woli, bez polotu myśli".

Uwagi o książce siłą rzeczy przeistoczyły się w recenzje i uwagi, dotyczące osoby autora. Książka zawiera bardzo głębokie i ciekawe myśli, a jednocześnie w książce zarysowuje się nie mniej ciekawa sylwetka autora.

Zdziechowski to człowiek głęboko, nawskroś religijny. Bogaty wiedzą religijną, jakiej — jak powiada Grzymała - Siedlecki — może żaden inny ze świeckich naszych uczonych nie posiada, „ale żyjący tem samem uczuciem chrześcijańskiem, które mieć może i najprostszy człowiek, — nigdy nie pojmie, jak można stosować inną miarę moralną dla swoich poczynań osobistych, a inną dla posunięć politycznych czy dyplomatycznych. Najwyższym kodeksem i najpraktyczniejszą nauką prawa międzynarodowego była mu zawsze, jest i będzie — Ewangelja".

Ta głęboka religijność wpływa na kształtowanie się charakteru pisarza:

Jednym z najbardziej charakterystycznych rysów charakteru Zdziechowskiego, to litość i współczucie z pokrzywdzonymi, zawsze szczere i otwarte ujmowanie się za nimi. Choć więc przyznaje, bo przyznać musi, jak wiele wycierpieli Polacy pod rządami Rosji carskiej, jednak mówiąc o emigracji rosyjskiej, zapytuje „czy mamy prawo wyrzekać się i tłumić w sobie wrodzone każdemu, kto ma serce i duszę, współczucie z cierpiącymi?" Odwołuje się przytem do uczucia godności narodowej i państwowej.

Niemniej charakterystyczną cechą Marjana Zdziechowskiego jest odwaga cywilna i bezkompromisowość!

Zdziechowski to, jak wiadomo, człowiek o rzadko spotykanej w szczególności w dzisiejszych czasach, odwadze cywilnej. „Niema chyba wypadku — powiada o nim Grzymała - Siedlecki, aby schował pod korzec swój protest przeciwko czyjejkolwiek niesprawiedliwości, niesłuszności. Nie wypowiedzieć się w takim wypadku — to dla prof. Zdziechowskiego znaczyłoby niemal współdziałać ze złem". Nie waha się więc Zdziechowski, mówiąc o stosunku Europy do Sowietów, powtórzyć za Arcybaszewem te słowa, że „wszystko na świecie ma granice swoje, jedno granic nie ma: podłość człowieka".

LECTOR

Wyścigi w Ascot

Angielska para królewska, książę Walji i książę Gloucester przybywają wśród gorących owacyj niezliczonych tłumów na tor w Ascot.

Nieszczęśliwa Macedonja

Wbrew zasadom samostanowienia narodów, walczy o swą wolność z Grecją, Jugosławją i Bułgarją

Macedonja, kraj który ma dwa i pół miljona mieszkańców i posiada bogatą ziemię, został po pozbyciu się tureckiego władztwa, wbrew prawom o samostanowieniu, podzielony między Bułgarję, Grecję i Jugosławję. Ponieważ Grecja i Jugosławja odmawiają Macedończykom praw mniejszości narodowych, wytworzyły się tam nie znośne stosunki, które sprawiają, że kwestja macedońska urasta do problemu, stanowiącego przysłowiową beczkę z prochem na Bałkanie.

Macedońscy narodowcy korzystają z prawa azylu jedynie w Bułgarji, mogą się tam organizować i pod opieką swego komitetu narodowego rozwijając ożywioną propagandę. W tajnych organizacjach rewolucyjnych przeszli oni nawet do działalności aktywnej, wyrażającej się w szeregu drobnych i poważniejszych aktów terroru.

Rząd Muszanowa w Bułgarji ujawniał wobec wysiłków macedońskich, rzadko spotykaną dzisiaj cierpliwość. Dopiero gdy nieprzerwany łańcuch morderst politycznych zwalczających się między sobą i nieprzebierających w środkach dwóch grup politycznych, a mianowicie rewolucyjnej Michajłowa i grupy Protegerowa — począł już Bułgarję poprostu kompromitować, rozdzielono oba kierownictwa partyj, umieszczając je w obozach koncentracyjnych w Starej Zagorze i Samokowie.

Trudno stwierdzić, czy zarządzenia te były istotnie zapobiegawcze, czy miały raczej charakter demonstracyjny „Niekoronowanego króla" Macedonji Michajłowa, nie ośmielono się jednak zaczepić.

Jest faktem, że zaraz po objęciu władzy przez nowy „rząd autorytetu", kazano krążyć nad Sofją samolotom, które rozrzucały ulotki, zapowiadające ostre represje przeciw macedońskiemu terrorowi. W międzyczasie przeprowadzono liczne aresztowania przywódców macedońskich partyj politycznych w Kustendil, Bansko i Gorna Djunaja. Tendencja do wprowadzenia porządku w stosunki graniczne, wypływa także i stąd, że przy nowym administracyjnym podziale kraju, wcielono główne punkty oparcia rewolucjonistów do okręgu sofijskiego i filopopelskiego. W dalszym rozwoju wypadków okaże się, że czy partje macedońskie należą do tych związków politycznych, których rozwiązanie jest pożądane.

Wszystko to mniej świadczy o stosunku zasadniczo wrogim Macedonji a raczej o chęci naprawienia stosunków z Jugosławją, na które wyczyny macedońskie wpływają bardzo ujemnie.

Jak ostatnio donoszą z Belgradu, rząd w Sofji skłonny jest rozwiązać organizacje macedońskie, o ile Jugosławja zmieni sposób traktowania mniejszości i otworzy swe granice dla Mecedończyków. Jak dalece dążenia te mają widoki realizacji, trudno w chwili obecnej powiedzeć.

W Grecji mają wątpliwości co do rozwiązania organizacyj macedońskich. Wedle posma „Eleftheron Vima" ma się Bułgarja zadowolić przerwaniem walk bratobójczych w kraju i pogodzeniem powaśnionych partyj Michajlowa i Protogerowa. Usiłowania te czynił już w ostatnim roku bułgarski minister spraw wewnętrznych Midilew. Decydujący o tem pogodzeniu Michajlow, ma wedle meldunków, właśnie w tym celu, przebywać obecnie w Banki, w pobliżu Sofji, podczas gdy jego pełnomocnik Tokatrow prowadzi rokowania z grupą przeciwników. Ze strony greckiej wyrażają obawy, że Bułgarja, w swem dążeniu do zbliżenia się z Belgradem, nie omieszka skierować zjednoczonej siły macedońskiej przeciw Grecji.

W przyszłym ustosunkowaniu się rządu bułgarskiego do organizacyj macedońskich decydujące będzie jak daleko sięgnie ramię rządu. Członkowie partji macedońskiej reprezentowani są poważnie zarówno w armji bułgarskiej, jak i pośród urzędników. Rząd usunął niektórych z nich i może przeprowadzić dalsze posunięcia w tym kierunku, nie zdoła jednak zwalczyć tego zasobu tęsknoty za wolnością, jaki posiada inteligentny naród, od pół wieku stawiający to zagadnienie na pierwszem miejscu wszelkich poczynań.

Jeśli więc Bułgarja przejdzie na stronę państw wrogich Macedończykom, to nie oznacza to jeszcze, że przez to staną się oni narodowymi z Bułgarami, Grekami, czy Jugosłowianami ,jak tego serdecznie pragną kraje adoptujące.

EL.

Parowiec Lloyda „Dresden" zatonął

Kierownictwo północno - niemieckiego Lloyda komunikuje: Parowiec „Dresden", własność północno - niemieckiego Lloyda wjechał we środę po południu w pobliżu Utsire, przy niesprzyjającej pogodzie, na skałę podwodną i został uszkodzony tak ciężko, że kapitan statku uznał za stosowne, ze względu na bezpieczeństwo podróżnych, zarządzić opróżnienie statku. Przeprowadzenie pasażerów w łodzie i odstawienie ich na norweski statek „Król Hakoon", który znajdował się w pobliżu i natychmiast pospieszył z pomocą, nastąpiło mimo silnie wzburzonego morza i wielkiej liczby osób znajdujących się na pokładzie, w zupełnym porządku. Wydarzył się jedynie wypadek z jedną z łodzi, która przewróciła się, a pasażerowie jej wpadli do wody. Wszyscy, prócz dwóch pań, zaopatrzeni byli w pasy ratunkowe. Jednakże i te dwie panie zostały natychmiast wyciągnięte z wody, przez stewarda. Z uratowanych pasażerów 800 przewieziono zaraz do Stavanger, reszta zaś została we czwartek po południu przetransportowana tamże. Niestety, w ciągu podróży od miejsca wypadku do Stavanger, zmarły na pokładzie norweskiego parowca „Król Hakoon" dwie kobiety wskutek osłabienia serca. — Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie wysłano stojący w Bremie parowiec „Stuttgart", własność północnego Lloyda, by mógł jak najprędzej zabrać pasażerów i załogę „Dresden". Okręt opuścił około północy Bremę i w piątek rano zawinie w Stavanger. Powrotu parowca „Stuttgart" do Bremy należy oczekiwać w sobotę.

Z Berlina donoszą: „Wedle dalszych informacyj Północnego Lloyda, parowiec „Dresden", który koło Stavanger doznał poważniejszych uszkodzeń, zatonął we czwartek rano. — Wszyscy pasażerowie i załoga uratowani.

Jak donoszą informacje prywatne, parowiec wpadł na skałę pięć mil od Stavanger, koło Hvitingsoer. Natychmiast po zderzeniu woda wdarła się do maszyn, a w parę minut potem położył się statek na bok o 75 stopni.— Wielu z pasażerów usiłowało wpław dostać się do brzegu. Kapitan rozkazał natychmiast spuścić łodzie ratunkowe, a załoga z pomocą pasów ratunkowych, usiłowała wyławiać pływających. Pięciu pasażerów, w tem jedna kobieta, przez kilka godzin uchodzili za zaginionych, później jednak wszyscy zostali uratowani.

Z Oslo komunikują, że nazwisko jednej z ofiar katastrofy „Dresden" zostało ustalone. Nazywa się ona Erz mayer. Nazwisko drugiej ofiary, młodej dziewczyny, nie jest dotychczas znane: Liczba osób przewiezionych do szpitala wynosi 15.

Wedle wiadomości, jakie z Bremy nadsyła tamtejsza filja Północnego Lloyda, młoda osoba, która zginęła w katastrofie nazywa się Chedron. Pozatem ranne są I. Glas, E. Riesam, G. Olschany, M. Gourturier, M. Bauer, K. Suter, A. Rahm, S. Herbei, E. Schmidt, E. Kempff, H. Minas, B. Adam, E. Hack, i Schleidt. Poważnie raniony kucharz nazywa się Derrot. Depesza zawiera dodatek: Kempff i Olschany muszą tu pozostać. Dowodzi to, że obie panie są ciężko ranne. — Ranne i zabite kobiety pochodzą prawdopodobnie z Nadrenji.

Wedle informacyj francuskiego ministerstwa marynarki otrzymał statek „Ardant", który pełnił kontrolę łodzi rybackich w pobliżu wybrzeża norweskiego sygnał SOS i natychmiast wziął kurs na miejsce wypadku „Dresden", śpiesząc z natychmiastową pomocą ofiarom katastrofy. Komunikat marynarki francuskiej podkreśla szczególnie, że „Dresden", to właśnie ten parowiec, który wśród wyjątkowo ciężkich warunków, przy niezwykle wzburzonem morzu, uratował załogę francuskiego hydroplanu wojskowego, w pobliżu Dunkierki.

EL.

Ćwiczenia ratownicze załóg łodzi podwodnych

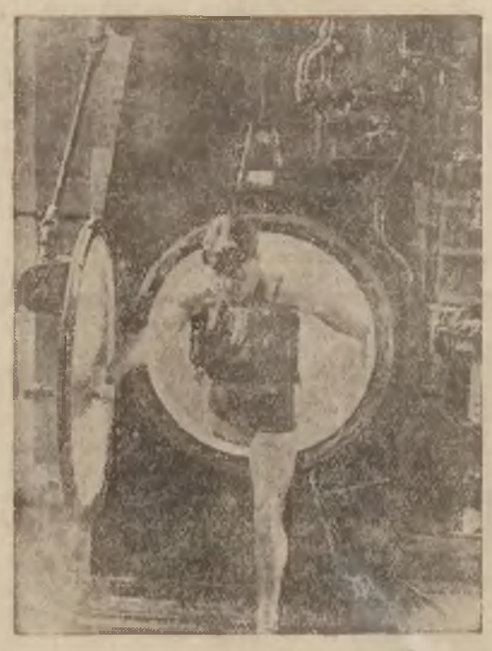

W porcie w Porsmouth zainstalowano specjalne aparaty dla ćwiczeń ratowniczych załóg łodzi podwodnych. Aparat składa się z odpowiednio urządzonego rezerwoaru napełnionego wodą oraz przylegającej do niego kabiny..

Nowe kierowniczki międzynarodowego związku sportowego lotnictwa

Prezydentka lady Drummond.

Wiceprezydetka Thea Rasche.

Podatki od kostjumów kąpielowych

(tar). Dyrekcja policji budapeszteńskiej wydała niedawno zarządzenie, nakazujące policjantom noszenie bród dla dodania powagi. Pomysł oczywista humorystyczny.

Na niemniej komiczny wpadł p. Petrowaz, deputowany do parlamentu węgierskiego. Postanowił on mianowicie nałożyć podatek na damskie stroje kąpielowe i wystąpił z wnioskiem do parlamentu.

— Im krótsze są stroje kąpielowe — oświadczył — im głębiej są wycięte, tem chętniej kupują je zalotne kobiety. Należy opodatkować tę kokieterję kobiecą. Im mniej posiada kostjum materjału, tem wyższy powinien być od niego podatek.

Parlament wysłuchał przemówienia p. Petrovaza z należną uwagą, lecz wniosku jego nie zaakceptował.

Zęby mądrości i nerwy

(tar). Niemiecki profesor dr. Sachs opublikował w czasopiśmie lekarskiem „Umschau" swoje spostrzeżenia nad niewątpliwym, jego zdaniem, związkiem jaki zachodzi pomiędzy nienormalnym rozwojem zębów i ich chorobami — a stanem psychicznym człowieka.

Prof. Sachs twierdzi mianowicie, że liczne wypadki depresji nerwowej, bezsenności i naruszenia równowagi duchowej, doprowadzającej nieraz nawet do samobójstwa, mają swą przyczynę w nadmiernem ściśnieniu zębów górnej szczęki, spowodowanem wyrastaniem zębów mądrości.

POMÓŻCIE GŁODUJĄCEJ DZIATWIE WSI WILEŃSKIEJ!

Kraków—Paryż ale nie Wilno

Polska Akademja Umiejętności wydała broszurę prof. Stanisława Pigonia p.t. „Sąd nad Polską w „Panu Tadeuszu". Jest to odezyt, wygłoszony na publicznem posiedzeniu Akademji Umiejętności dnia 16 b.m., — jest to temsamem trwała pamiątka obchodu w Krakowie setnej rocznicy „Pana Tadeusza".

Kraków zorganizował uroczystości jubileuszowe na szeroką skalę: odbyło się uroczyste posiedzenie Akademji Umiejętności z wymienionym odczytem prof. Pigonia, były pochody, składanie wieńców na grobie poety, liczne przemówienia, bogate dodatki literackie różnych czasopism.

Pisało się wiele, — mówiło się wiele. W tych coraz to nowszych próbach zgłębiania poetyckiego arcydzieła nieraz mózg brał przewagę nad sercem, refleksja nad przeżyciem, — to też wielką rację miał kol. Wysz, gdy ironizował, podkreślając przesadną gorliwość niektórych badaczy, i domagał się przeprowadzenia reformy w dziedzinie „analizy szkolnej".

To jest wprost paradoksalne: dotychczas, choć utwór liczy sobie setkę lat, nie znaleźliśmy właściwego stosunku do niego. Nie umiemy należycie podchodzić do niego. Czy zatraciliśmy zdolność odczuwania dzieł poetyckich, — czy nie umiemy już doznawać wzruszeń estetycznych?.. Czy może zawiniła współczesna szkoła, która, — co tu ukrywać, — raczej odstrasza młodzież od poezji, niż do niej pociąga?... Dość, że „Pan Tadeusz" nie jest w naszem życiu tem, czem być powinien; — szerszy ogół nawet nie zdaje sobie sprawy z wielkiego skarbu, jaki posiadamy!...

Dlatego też znaczenie obecnej rocznicy jest bardzo wielkie. Rok 1834 a rok 1934 — cóż to za przepaść!... „Sąd nad Polską", którego według wnikliwej analizy prof. St. Pigonia, dokonał wówczas tęskniący za ojczyzną poeta, — jakże jest żywy i aktualny obecnie!... I jak będzie aktualny za sto i dwieście lat.

Poezja na szczytach inaczej mierzy czas, niż ludzie na ziemi: poeci z Bożej łaski doznają prawdziwej nieśmiertelności w swych dziełach!.. To też dobrze jest odmładzać się, obcując z wytworem prawdziwego natchnienia i w dziele poetyckiem znajdować coraz nowsze i głębsze myśli, coraz to inne, wspaniałe skarby artyzmu.

Jeżeli chodzi o najgłębszy o najrzetelniejszy stosunek myślowy do „Pana Tadeusza", rok jubileuszowy przyniósł dzieło naukowe, na które można wskazać z prawdziwą dumą: jest to gruntowne studjum prof. St. Pigonia, o którem pisałem w feljetonie p.t. „Czy znamy „Pana Tadeusza"? (Nr. 85).

Studjum to jest hołdem, złożonym poecie przez naukę polską.

Czy jednak szersze masy złożyły od siebie należny hołd twórcy „Pana Tadeusza" w setną rocznicę ukazania się w druku naszej epopei?.. Czy wypowiedziało się uczucie narodu?

Nie. Obchód krakowski, jeżeli sądzić ze sprawozdań, był wspaniały, ale, pomimo wszystko dość banalny. Czegoś brakowało. Poszczególne części składowe uroczystości były dobre (choć istniały, coprawda usterki organizacyjne), ale całość jakoś nie zarysowała się spiżowo, a może nawet odwrotnie: za dużo było spiżu i bronzu, za mało natomiast bezpośredniego podejścia do arcydzieła poezji, w którem bardzo głęboka myśl łączy się z pogodnym uśmiechem.

Obok Krakowa z wielkim obchodem stulecia „Pana Tadeusza" wystąpił Paryż. Ale paryskie uroczystości zostały zamącone, przekreślone echem zbrodniczego strzału na ul. Foksal.

Obchód w Paryżu był pomyślany bardzo dobrze i był nacechowany wyjątkową powagą, ale wyraźnie ograniczał swój zasięg do warstw najwyższych: nasi akademicy literatury, członkowie ambasady, elita kolonji polskiej w Paryżu — z jednej strony; — prezydent Republiki Francuskiej, dyplomaci, akademicy, literaci francuscy — z drugiej.

„Les Nouvelles Litteraires" umieściły obszerny artykuł dr. Ludwika Góreckiego, wnuka po kądzieli Adama Mickiewicza.

Czytamy tam m. in.:

„Francja i Polska obchodzą uroczyście setną rocznicę wydrukowania jednego z najpiękniejszych arcydzieł światowej literatury, jakiem jest „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza, mego dziada"..

To określenie: „mon grand - père, Adam Mickiewicz" brzmi tak nieprzyjemnie w chwili, gdy nie jednostka, lecz cały naród powinien zaznaczyć, że swój rodowód wyprowadza z wieszcza Adama, — z miecza, nie po kądzieli!...

Wypowiedział się Kraków w setną rocznicę „Pana Tadeusza", wypowiedział się Paryż...

Czy nie brakuje jeszcze czyjegoś głosu?

Czy Wilno nic nie ma do powiedzenia w związku z setną rocznicą utworu, tak związanego z ziemią „tutejszą"...

Jeszcze przed laty zastanawiano się nad koniecznością uczczenia rocznicy „Pana Tadeusza" w sposób jaknajbardziej uroczysty, a zarazem jak najmniej banalny. Różne kiełkowały projekty, aż wreszcie przed dwoma laty ustalono.... termin obchodu wileńskiego. Chodziło o to, że zjawiła się konieczność przesunięcia obchodu na czas późniejszy. Jubileusz „Pana Tadeusza" miał być obchodzony w Wilnie w r. 1935 na Zielone Świątki.

Dlaczego miało być tak? Ano — tylko dlatego, że wówczas miało się dokonać uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Wilnie, a w związku z tem były projektowane dwa wielkie zjazdy: literatów i plastyków.

Pomysł dobry. Zgromadzenie w Wilnie literatów i artystów z całej Polski, skorzystanie z uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza, — wszystko to niezawodnie zwiększało siłę atrakcyjną uroczystości, ale...

Nie przypuszczano wówczas, że termin zostanie przesunięty, że tematy płaskorzeźb na pomniku ulegną zmianom, że wreszcie całkiem nieoczekiwanie i zbyt stanowczo wypowie się Wilno przeciwko pomnikowi, projektu H. Kuny.

Wszystko to niweczy pierwotny plan. Termin odsłonięcia pomnika został już przesunięty na jesień przyszłego roku, a kto wie, czy i ten termin zostanie dotrzymany. Zresztą jesień uniemożliwi zorganizowanie zbiorowych wycieczek „szlakiem Mickiewicza", co było projektowane na Zielone Świątki.

Zmiana motywów płaskorzeźb, rzecz jasna, nie jest wielką przeszkodą w akcentowaniu stulecia „Pana Tadeusza"; jednak ze względu na to, że na pomniku będą tylko motywy z „Dziadów", właśnie „Dziady" zaczną nieco przesłaniać „Pana Tadeusza" tak w związku z samym pomnikiem jak też i z jesienią, czasem obchodu „dziadów".

A najgłówniejsze, że trudno dziś mówić o pogodnej, zgodnej atmosferze w Wilnie podczas odsłonięcia pomnika; — to też właśnie ten moment jest najmniej odpowiedni do połączenia z obchodem setnej rocznicy „Pana Tadeusza".

Jakże będzie?

Czyż Wilno zrezygnuje z głosu i bezradnem milczeniem zarecaguje na chwilę, która poruszyła Kraków i Paryż, będąc jednocześnie echa w całej Polsce?

Czy nie należałoby więc już dziś w najskromniejszym chociażby zakresie zaimprowizować skromnego obchodu?

Wszelka zwłoka, — łatwo to przewidzieć, — stanie się przekreśleniem dawnych projektów, już zresztą niemożliwych do wykonania.

Wilno jednak powinno przemówić!..

W. Charkiewicz.

SKASTROWANY MANEWR

Pismo, które najsilniej i najbardziej stanowczo kierowało oskarżenia zamachowe w stronę młodych endeków, „Kurjer Poranny", wystąpiło niemal w nadedniu tragicznych zajść z dwiema kolejnemi ofertami, zwróconemi niejako od „lewej" strony BBWR do „lewej" strony opozycji. Oferta powoływała się na wspólną przeszłość bojową, na bezskuteczność metod opozycji, na możność zrealizowania postulatów „proletarjackich" w ramach reżymu pomajowego i tylko niego.— Przejdźcie do naszych szeregów, zasiądźcie razem z nami,— wołał p. Wojciech Stpiczyński, napomykając jeszcze o jednolitym froncie pracujących miasta i pracujących wsi. Pierwsza oferta p. Stpiczyńskiego była słodka, choć już w niej wyczuwało się akcenty: „no, chodźcie, pókim dobry". Druga rugała zaproszonych, ile wlezie, a w jej najłaskawszych momentach wyczuwało się najwyżej: „chodźcie, pókim jeszcze nie bardzo zły!".

Oferta skierowana była oczywiście do PPS-u w pierwszej linji. Organ tego stronnictwa „Robotnik" skorzystał skwapliwie z okazji... i udzielił „Kurjerowi Porannemu" w 24 godziny odpowiedzi. Musiała ona nie być bardzo przychylną, skoro szersze koła czytelników mogły ją dostrzec tylko w formie obszernych „białych plam": niedobra cenzura przeszkodziła p. Stpiczyńskiemu, zamieniając jego projektowany duet w klasyczny monolog. Ale widać oferujący dowachali się treści białych plam w „Robotniku", bo druga oferta była już w tonie za który handlowego oferenta dawnoby wyrzucono za drzwi. Tylko sjonistyczny „Nasz Przegląd" nie podzielał opinji „Robotnika" i wmieszał się w dyskusję, proponując, by do przyszłego „wspólnego frontu" pracujących dołączyć i miejską burżuazję. Co już jednak obie strony pominęły milczeniem. Mieliśmy zato sposobność czytać nieskonfiskowane części odpowiedzi Mieczysława Niedziałkowskiego w „Robotniku". Gromki ton „Kurjera Porannego" wywarł jeszcze mniejszy skutek, niż poprzednie słodkie uśmiechy.

Ktoś nam może powie, że jako prawa strona Obozu Rządowego patrzyliśmy się z obawą na skutki tej gry i odetchnęliśmy z ulgą, widząc jej negatywny rezultat. Tak się może komuś wydaje, ale w dzisiejszych stosunkach tak nie jest. Kurs rządowy był w swoim czasie „prawy" — że użyjemy tej utartej i wytartej nomenklatury — kurs rządowy jest dziś niemniej — ciągle wedle tej nomenklatury — lewy, a „lewym" nie jest dlatego, że w BBWR zasiada licznie lewica, tylko że taki jest kurs rządu, na który nawet jeszcze większa ilość lewicowców w obozie, lub jeszcze większy udział w nim elementów prawicowych nie miałby rozstrzygającego wpływu. Może nie jesteśmy bardzo dalekowzroczni, ale przyznamy się, że nie widzimy, w jaki to sposób po włączeniu do BBWR całego nawet PPS-u nasz obecny kurs mógłby się stać tak znowu arcylewy gdy już dziś reformę rolną poczyna zastępować z powodzeniem ustawa o wywłaszczeniu za zaległości podatkowe (który rolnik ich nie ma?) a mlode pokolenie wzrasta w kulcie już nie Marksa, a Lenina, — co chyba nikt, obznajmiony z paroma choćby numerami wydawnictwa „Legjonu Mł.", nie nazwie przesadą. Pod tym ostatnim względem. to pamiętamy zato, jak tenże sam „Robotnik" — pierwszy w Polsce, jeszcze przed „Słowem" — zarzucił młodzieży kopjowanie obcych wzorów. Wreszcie kwestja sowiecka: w czasie całej zeszłorocznej orgji zachwytów nad Rosją, uniesień na które pontifex Rzymowski lał patetyczną wodę swych błogosławieństw, czerwony, lewicowy, radykalny, i rewolucyjny „Robotnik" zachowywał się z umiarem. Jesteśmy pismem, które od początku swego istnienia walczy z różnemi „Gazetami Warszawskiemi", by odhisteryzować, odsentymentalizować nasz stosunek sojuszniczy z Francją. Stoimy bardzo daleko od „Robotnika", — ale może my się też tylko cieszyć, jeśli jest na lewicy polskiej choć jedno pismo, które inny nasz sojusz omawia w taki sposób, w jaki pisma wszystkich państw zwykły omawiać i oceniać wszystkie sojusze spokojnie.

To, co robi, czy próbował zrobić p. Stpiczyński, to nie jest jego plan. To jest raczej połowa pewnego planu, planu, który około roku temu był lansowany może bez realizmu, ale z talentem przez p. Adolfa Bocheńskiego na łamach „Buntu Młodych".

Jak wyglądał ten plan?

P. Adolf Bocheński wychodził z tego — arcysłusznego, naszem zdaniem, założenia — że w olbrzymiej pracy, jaką przedsięwzięły rządy Marszałka Piłsudskiego powinna się spotkał tylko rozbiciem szkodliwych dla państwa ram pracy, był tylko przepędzeniem warcholskich doktrynerów, a narzuceniem całej masie narodu, szerszej nawet niż narodu, jednolitego, najgodniejszego kierownictwa.

W tych warunkach, — rozumował p. Bocheński — nie należy dopuścić do tego, by ci, co się opowiedzieli za Marszałkiem i ci, którzy opowiedzieli się przeciw niemu, byli stale oddzieleni murem „sanacji" i „opozycji", murem, analogicznym do tego, co w Rosji uczyli „bolszewików" od „emigracji". P. Bocheński był zdania, że należy politycznie zasymilować obie strony opozycji, obie weiągnąć do pracy państwowej, a dojść do tego — proponował może mylnie — trzeba drogą podziału BBWR na jego połowę lewicową, demokratyczną, postępowo - areligijną, a jego połowę prawicową, umiarkowaną, katolicką. Każda z tych części przyciągnęłaby do siebie nietylko bliższe jej masy opozycyjne, ale tak że i opozycyjną elitę, nie wodzów. Asymilacja polityczna całego kraju, drogą uznania nadrzędnego autorytetu Marszałka Piłsudskiego, drogą przyjęcia przez nie jako wytyczne zasadniczych zrębów Jego ideologji, dokonałaby się tak w sposób normalny.

I niewątpliwie:

— jeśli będzie się pisało jeszcze o próbach zaprowadzenia w Polsce anglosaskiego systemu dwóch partyj, to nie pomnie się koncepcji Bocheńskiego,

— jeśli będzie się kiedy pisało u nas o różnych próbach weiągnięcia najszerzej pojętego społeczeństwa w orbitę ideologji Marszałka, to także nie pominie się Bocheńskiego,

— jeżeli będzie się pisało w Polsce o probach restauracji parlamentaryzmu (acz nie nawracających do Konstytucji Marcowej), to i wówczas jeszcze przyjdzie się wymienić tę par excellence parlamentarystyczną koncepcję.

Koncepcja p. Bocheńskiego była przez sfery umiarkowane BBWR przyjęta niezbyt życzliwie: rzadko kiedy uświadamia się dziś w Polsce, jak głęboki istnieje przedział między naszemi a endeckiemi koncepcjami politycznemi, stosunku do Rosji i Niemiec, stosunku do zagadnienia kresowego, między ich doktryną polityczną, którą urobił Roman Dmowski, a konserwatywną doktryną polityczną, którą urobił poprostu — i w odwrotnym kierunku — bieg dziejów i nauka dziejów Polski.

Koncepcja Bocheńskiego, wielka, ogólnopolska koncepcja, nie znalazła realizatorów. P. Bocheński jest politycznym „klerkiem", pisarskim doradcą. Jedną stronę tej śmiałej i oryginalnej koncepcji w półtora roku potem przedsięwziął realizować — w jakiejże jednak postaci! — p. Stpiczyński. Myśl prawicowa zapładniająca lewicowy czyn pozostała jednak i tym razem bezpłodną. Może dlatego, że jest ona jedną całością dla całego zagadnienia opozycji w Polsce, nie zaś tylko jego fragmentu, może także dlatego, że w myśli jej iniejatora obejmuje wiele głębszych rzeczy, niż zwykłe i proste „dopuszczenie do władzy". **KP.**

Ostatni Raubritter w Europie

Przygody Rafała Hłaski

Pisaliśmy już o nowej książce Ottona Hedemanna, dobrze znanego monografisty Brasławszczyzny. „Dawne puszcze i wody" są najlepszym dowodem, ile w naszych archiwach mieści się jeszcze historyj zgoła nieznanych a wielce „sensacyjnych", przypominających żywo przygody z Kraszewskiego, Sienkiewicza, czy Dumasa.

Taką jest historja niejakiego pana Rafała Hłaski, ziemianina z okolic Drui, mostowniczego połockiego, którego wojny z mieszczaństwem ryskiem przywodzą na myśl przygody niejednego z niemieckich raubritterów średniowiecznych, — choć przyznać trzeba, że p. Hłasko „rycerzem rabusiem" nie był, a tylko odziedziczył po ojcach krewkość i skłonność do rządzenia się własnem prawem, nie czekając na państwowe...

HISTORJA PANA HŁASKI

W roku 1774, tj. wtedy, gdy Ryga już od pół stulecia należała do Rosji a cała Rzplita tylko de nomine była państwem suwerennem, będąc w istocie obsadzona i gnębiona przez Stakelbergów, Repninów i załogi rosyjskie, — Rafał Hłasko, mostowniczy połocki, człowiek bardzo zamożny i wpływowy, wytoczył przeciwko kilkudziesięciu rodowitym kupcom ryskim, ich brakarzom i gizelom (tj. subjektom), adwokatom i oficerom ratuszowym proces o to, że złożyli oni do władz rosyjskich podanie, oskarżające go o rzekomo aresztowanie w Połocku kłód na 30.000 talarów, zabicie kilku brakarzy i od lat 16 uniemożliwienie wogóle kupcom ryskim handlu z Polakami.

Wskutek podania kupców wojskowe władze rosyjskie aresztowały Hłaskę i w asyście kilkudziesięciu żołnierzy odstawiły go spoczątku do Połocka, potem do Wilna, gdzie przesiedział w „politycznym areszcie" przez 12 tygodni mimo energicznego wstawiennictwa marszałka trybunału i deputatów W. Ks. Lit. oraz złożenia akt jego sprawy przed władze wojskowe i ambasadę rosyjską w Warszawie.

W RĘKACH KUPCÓW

Z Wilna weiąż w asyście sołdatów i czatujących już tu nań subjektów kupców ryskich odstawiono Hłaskę do Rygi, osadzono na ratuszu, skąd po paru dniach poprowadzono na rynek, gdzie zgromadziło się już w trzy szeregi z obu stron dwustu kupców, którzy naigrawali się nad aresztantem, rzucali weń kamieniami i całym tłumem na piechotę, zaś senjor ich w karecie, asystowali pochodowi, aż do przedmieścia, gdzie Hłaskę okuto tak okrutnie, że mu niezwłocznie nogi spuchły i krwawiły. Po dwóch tygodniach przekuto go w kowadle w jeszcze cięższe żelaza, aż wreszcie, gdy całkiem osłabł, wybrano lżejsze i pozwolono felczerowi wygajać rany.

Nie będziemy podawali szczegółów jego późniejszego więzienia, gdy już krewni Hłaski zorjentowali się, że rydżanie więżą go bezprawnie i poczęli kołatać do najwyższych instancyj, — zaś żona jego, przesiadując przez 30 tygodni w Petersburgu, stawała z dokumentami w ręku przed najwyższymi dostojnikami. Ostatecznie po 16 miesiącach więzienia został Hłasko uwolniony, ale znowu prowadzony przez miasto pod wartą w kajdanach i w asyście zgrai pastwiących się nad nim kupców Niemców.

JESZCZE 5 TYGODNI

Wciąż okutego odstawiono go przez Krzyżbork, Dyneburg, Druję do Połocka,gdzie go na rozkaz gubernatora rozkuto, lecz jeszcze więziono przez 5 tygodni. Dopiero po ponagleniu senatu i samej Katarzyny II nadszedł z Petersburga rozkaz zwolnienia.

W czasie tej golgoty w związku z 1-szym rozbiorem kraju dobra Hłaski pozajeżdżali różni sąsiedzi, a następnie skonfiskował rząd rosyjski. Oblicza Hłasko swe straty, poniesione tylko z powodu kupców ryskich, na trzykroć sto tysięcy czerwonych złotych, czyli dukatów, tj. 5.400.000 zł. p. Na zakończenie naiwnie prosi, że ponieważ karę śmierci zniesiono, więc „niech tyle w żelazach oni (kupcy ryscy) siedzą i po miastach tych prowadzeni będą, po których jego wozili... niech odsiedzą w wieży in fundo rok i sześć tygodni, a niesłuszny dekret ich niech spalony będzie publicznie i td."

By zrozumieć motywy tak straszliwej kupców ryskich ku Hłasce nienawiści, należy sięgnąć wstecz i wyszukać w aktach genezy tej sprawy, pochodzącej, jak utrzymywali ryżanie — z przed lat 16. Jakoż istotnie podają akta połockie z r. 1756 następującą skargę Hłaski na kupców ryskich:

POCZĄTEK SPRAWY

W r. 1752 zawarł on kontrakt z kupcem Glansdorfem na dostawę kłód i obrusów, na mocy której Glansdorf zobowiązał się zasilać Hłaskę w gotowkę na rozróbkę puszczy. Ponieważ jednak pieniędzy nie dostarczył, więc Hłasko „wszedłszy w wielki szard... własnym kosztem wiele mógł, towaru do Rygi sprowadził, domagając się (tam) takiej ceny, jak i innym płacą". Lecz Glansdorf nietylko „skrzywdził i nie dopłacił", lecz z dalszej partji kłód „niemal wszystkie pobrakował i która kłoda była valoris 20 albo 30 talarów, to zaledwie po talarze jednym zapłacił" i co gorsza, po pięciu tygodniach te same kłody „za koronę (tj. za najwyższy gatunek i cenę) na oczach samego dellatora (tj. Hłaski) za morze poprzedawał".

Hłasko tedy spróbował handlu na własną rękę i własnym kosztem sprowadzał do Rygi 1700 brusów. Natknął się jednak na swego rodzaju lokaut ryskich kapitalistów, którzy „wszyscy zmówiwszy się ze sobą pod winą (tj. zaręką), aby żaden z nich nietylko brusów nie kupił, ale też ani targował, owszem, różne czynili przykrości wartującym ludziom: bili ich, płyty rozsiekali, na Dźwinę wypuszczać kazali..., nocami rozkradać subordynowali, — do późnej jesieni z towarami siedział, a gdy kontrahenci próbowali kupić, to ku zgubie (Hłaski) zakazano, by się żaden kupiec kupić te brusy nie ważył". Późną już jesienią zmuszony został Hłasko towar swój kosztem więcej 100 talarów na brzeg „waszować".

Ta sama historja powtórzyła się z dalszą partją brusów i kłód w roku następnym, aż nareszcie znowu późną jesienią wyzbył się za pół ceny, a i to gdy przyszło do zapłaty, zamiast zastrzeżonych kontraktem 3000 talarów, dano mu zaledwie 200. Nic nie wskórał Hłasko, składając skargę do ryskiego sądu ratusznego, — przemitrężył 15 tygodni, wydał 500 talarów i odjechał z niczem. A conto oczekiwanej należności pożyczył on od swych sąsiadów na krótki termin 200 talarów, lecz wobec niemożliwości niszczenia „w zaręki popadł i majątek Mieżów utracić musiał".

WYROK POŁOCKI

Tak przedstawił Hłasko sprawę w sądzie grodzkim połockim, który ją zbadał, trzykrotnie zawezwał kupców ryskich na rozprawę, lecz wobec ich niestawienia się wydał obszernie umotywowany wyrok, że „od kupców ryskich żadnej sprawiedliwości dla Polaków nie masz", skazując ryżan „na upad rzeczy", zapłatę 12.600 talarów bitych z założeniem aresztu na ich towary, ruchomości, handel itd., ogłaszając ich wreszcie za banitów doczesnych.

Wyrok sądu grodzkiego jenerał przybił na bramie m. Połocka.

Jednak nie załatwiało to bynajmniej sprawy, gdyż, jak wiemy, egzekutywa wyroków nawet w granicach Rzplitej była bardzo problematyczna, a cóż dopiero w Rydze, czującej się bezpiecznie pod przyjazną protekcją imperjum rosyjskiego. I nie miałby Hłasko żadnej nadziei wyegzekwowania swych należności, gdyby nie chwycił się środka ostatecznego. Rzecz bowiem jasna, że o ile kupcy ryscy z lekkiem sercem poniechali dalszych stosunków z Hłaską, którego ogołocili za jego zuchwałą próbę wolnego handlu, o tyle chcieli w dalszym ciągu prowadzić zyskowne handle ze szlachtą całego naddźwinia — aż do Witebska. W dalszym też ciągu wysyłali swych brakarzy i plenipotentów dla zawierania kontraktów, wpłacania zadatków i przyjmowania na rumach towarów. Otóż Hłasko postanowił powetować swe krzywdy i dobrać się do Niemców, przez ich brakarzy, uniemożliwiając im handel na naddźwiniu wogóle, nie licząc się zresztą ani z metodami walki, ani z tem, że jednocześnie uderzał po kieszeniach swych braci karmazynów.

W trzy lata po zapadłym w Połocku wyroku skarży Hłaskę Ludwik Plater, że ten o trzy mile od Połocka napadł z tłumem uzbrojonych ludzi, na brakarzy Balcera Ozelinga i Daniela Moyzela, okrutnie zbił ich, odebrał konia, sanie, więcej 20 talarów itp.

PARTYZANTKA

Równo w miesiąc później tenże Hłasko, jak skarży go Stanisław Łopott, jest już ze swoją gromadą w innem miejscu, pod samą Dzisną, i tam, „nie zważając na prawo wolnych dla każdego po drogach i gościńcach przejazdów, umyślił zasadzki po różnych szlakach czynić na brakrzów ryskich — Adama Ozolinga, Antoniego Undupa, Jerzego Wampa z niemałą sumą do puszcz... czasznickich jadących i nie winnych... napadał, ogarnął strzelał, więcej 1000 talarów w złocie obrączkowym odebrał... obnażywszy z sukien (10 listopada!), do drzew po przywiązywał, niemiłosiernie kańczukami, rózgami ćwiczyć kazał... zabrał zegarki, konie, strzelby... odjechał, przywiązanych do drzew porzuciwszy a gdyby prowidencją Boską... Ozolinga sam nie odwiązał się i drugich nie uwolnił, pewnieby od głodu i chłodu z tym pożegnać musieli się światem".

Więcej spraw o napady Hłaski na brakarzy nie mamy i nie wiemy, czy istotnie zabił on ich kilku, jak twierdzili kupcy ryscy, lecz w zupełności wierzymy ich oświadczeniom, że aresztował kłód na 30.000 talarów (zresztą całkiem prawnie, bo na mocy znanego nam wyroku) i że przez sterroryzowania brakarzy uniemożliwił handel drzewny na szereg lat, względnie spowodował przeniesie wszystkich tranzakcyj z kontraktami i brakowaniem towarów do samej Rygi.

NIE JEDEN HŁASKO

Sprawa Hłaski ciekawa jest z dwóch stron, — jako nieudana wobec kupców ryskich próba wolnego handlu i jako reakcja społeczeństwa naddźwińskiego na istniejące w Rydze stosunki. Mówimy — reakcja społeczeństwa, nie zaś Hłaski, gdyż zasadnicze elementy tej sprawy powtarzają się w innych warjantach i w innej obsadzie personalnej niejednokrotnie.

Sześć listów w dzień św. Jana

Wedle pomysłu Juljusza Weisza napisał Wł. L.

Godzina 8-ma rano.

DYREKTOR TEATRU DO ZNAKOMITEJ ARTYSTKI.

Droga pani Janino! Pozwoli pani, że w dniu Jej imienin przeszlę ten skromny koszyczek kwiatów, na dowód mego prawdziwego uznania i głębokiego szacunku. Zechce mi pani wierzyć, że wolałbym wręczyć jej w tym dniu kolję perłową, niestety jednak interesy teatru — wobec trwałej pogody, która sprawia, że zarówno dorośli jak nieletni wolą siedzieć w kajaku lub na trawie, zamiast w świątyni sztuki — przedstawiają się tak mieświetnie, że zarówno łaskawej pani, jak i innym chlubom mojej sceny, nie mogę narazie wypłacić pełnej gaży.

Raczy więc pani przyjąć mój skromny dar imieninowy z równie przyjaznemi uczuciami, jak te, które stale i oddawna żywię dla pani, w głębokiej wdzięczności za jej znakomitą współpracę w moim teatrze. Przy tej okazji załączam ucałowania ślicznych rączek pani, gdyż wyżej w czasie obecnego deficytu, aspiracje moje nie sięgają.

Pozostaję z wyrazami i t. d...

Godz. 9-ta.

ZNAKOMITA ARTYSTKA DO REŻYSERA

Kochany Januszu! Przesyłam ci na imieniny kosz kwiatów, czego jednak nie traktuj symbolicznie, gdyż w innym wypadku nie otrzymałbyś może odemnie kosza. Tym razem jednak musisz go przyjąć, w dowód koleżeńskiej sympatji, ponieważ z tej samej (imienjnowej) okazji otrzymałam go od dyrektora. Zdaje się, że to indywiduum naprawdę bankrutuje, gdyż przysłanie pierwszej amantce goździków na imieniny przez dyrektora, — przyznasz sam, graniczy z bezczelnością.

Do tego dołączył słonia z czekolady, który prawdopodobnie wisiał zbyt wysoko na choince w roku ubiegłym i dlatego dzieci go nie zjadły. W dodatku ma pecha. Nie cierpię goździków, których zapach przyprawia mnie o ból głowy. Życzę mu jaknajlepiej, ale jeśli w dalszym ciągu nie będzie płacił, to te goździki, będą gwoździem do jego trumny, ponieważ nie myślę harować zadarmo, gdy Wyrypalska bierze to samo, a nic nie robi, bo nie potrafi.

Całuję cię w uszko, drogi Januszku i łączę koleżeńskie pozdrowienia

J.

Godz. 10-ta.

REŻYSER DO ASPIRANTKI JANINY X.

Drogie dziecko!

Na imieninki Janinki — szlę kwiatuszka od Januszka. Spodziewam się, że odtąd będziemy w zgodzie. Nie gniewaj się moje dziecko, że wczoraj byłem trochę zbyt gwałtowny, gdy chciałem cię objąć za kulisami. Ale też ty kochanie masz mocną rączkę! Wszystkie świeczki błysnęły mi w oczach! Wierzaj mi jednak, że chciałem jedynie złożyć ojcowski pocałunek na twem czółku. Obserwuję cię od paru tygodni za kulisami, i widzę, że zachowujesz się wzorowo. Jesteś prawdziwą białą lilją wyrosłą na tem teatralnem bagnisku. Kto zna stosunki i ma tak wyrobione oko teatralne jak ja, ten odrazu orjentuje się z kim ma do czynienia. Gdy wybierałem dla ciebje w sklepie ten skromny podarunek imieninowy, myślałem ze wzruszeniem: oby opatrzność zachowała cię długo tak świeżą, piękną i wonną jak to kwiecie...

Przyjmij me ojcowskie uczucja jako dowód i t. d.

Twój reżyser J.

Godz. 11-ta

ASPIRANTKA DRAMATYCZNA JANINĄ X DO STUDENTA JANA J.

Janeczku najmilejszy! Tysiąc razy całuję słodkie pysio. Zapomniałeś świnko o mojch imieninach, ale ja jestem lepsza i o tobie pamiętam. Dlatego posyłam ci te kwiaty, które przysłał mi jeden hrabia, ale co mi hrabia, kiedy ja kocham ciebie. Pamiętaj, że tylko ciebie, ale jeżeli do godziny pierwszej nie przyjdziesz do mnie, to nie chcę cię znać i możesz się dać wypchać. Te wierszyki jak chcesz to zabierz, może inna na to polecj. Pamiętaj jak nie przyjdziesz, to koniec i kropka!!!

Całuję cię w nosek ty mój głuptasku, twoja J.

P. S. Gdybyś nie mógł przyjść, to popołudniu o 5-ej będę w cukierni.

Godz. 12-ta

STUDENT JAN J. DO INŻYNIEROWEJ NINY Z.

Wielce Łaskawa Panil

W dniu Jej imienin pozwalam sobie złożyć pani gorące, z głębi serca płynące życzenia i tych kilka kwiatków, których płomienna barwa, oby powiedziała pani więcej, niż śmiałbym wyrazić słowami.

Nie wątpi pani, że szczerze pragnąłbym złożyć jej w tym dniu osbiście hołd, jednakże mógłbym tam spotkać kolegę Stefana, a tej możliwości chciałbym uniknąć ze względu na pewną sprawę między nami, będącą obecnie w toku. Honor zakazuje mi napisać pani jaka to sprawa i o co poszło, ale może mi pani wierzyć, że zawsze i wszędzje stanę w obronie pani, o ile zajdzie potrzeba i bez drgnienia powieki pójdę na śmierć, jeśli — o pani! — tego odemnie zażądasz.

Z najgłębszą czcią tulę do ust paluszki pani

oddany X.

P. S. Czy nie wybierze się pani wieczorem na walkę atletów?

INŻYNIEROWA NINA DO DZIENNIKARZA JANA N.

Miły panie! Te kwiatki są jednocześnie zaproszeniem na dzisiejszy obiad. Tak strasznie pana lubię, że powiem panu wprost o co chodzi. Z racji moich imienin będzie u nas dzisiaj parę osób na których mi zależy. Przed panem (ej figlarzu, figlarzu!) nie potrafię niczego zataic. Otóż chodzi o to, że mój mąż zamierza kandydować na wiceburmistrza, a nie jest pewny, jak ta kandydatura będzie przyjęta przez niektóre osobistości. Kilku tych panów przyjdzie dziś do nas, sądzę więc, że będzie pan tak dobry i porozmawia z nimi przy tej sposobności. Panu to wypada i nie zrobi żadnej różnicy z racji pańskiego stanowiska, a dla nas wielka przysługa. Liczę na pana i będę bardzo wdzięczną (a ja umiem być wdzięczną!) mimo, że nie pamiętał pan o moich imieninach, gdy ja pamiętałam o pańskich.

Łączę i t. d...

P. S. Jeżeli jutro będzie wolny jakiś bilet redakcyjny, to możemy się wybrać do kina o 6-ej.

DZIENNIKARZ JAN N. DO ZNAKOMITEJ ARTYSTKI

Pani czarująca! W dniu Jej Imienin składam u stóp pani te skromne kwiaty. Dar mój jest więcej niż ubogi, ale dołączam doń tyle szacunku i uczucia, że idealna jego wartość przerasta najwspanialsze diamenty i perły.

Jakkolwiek miałem szczęście jedynie przelotnie być pani przedstawionym, to jednak od pierwszego wejrzenia wzbudziła pani we mnie podziw, graniczący z zachwytem. — Właściwie nie śmiałbym tego pani napisać, gdyby nie słowa uparte które przemocą tłoczą się na papier wbrew mojej woli.

Niechciałbym jednak być źle zrozumjany i proszę mi wierzyć, że wystarczy zupełnie do uszczęśliwienia mnie, świadomość, że kwiatki te stoją w pokoju pani i że jej niezapomnjanie piękne oczy od czasu do czasu spoczną na nich.

Dołączony do nich słon jest symbolem szczęścia. A „uszczęście — jak powiada znany poeta, Walery Jastrzębiec — trzeba rwać jak świeże wiśnie". Przeto słoń jest z czekolady...

Pozostaję z najgłębszym i t. d.

Jest godzina 2-ga popołudniu. Znakomita artystka siedzi w swej sypialni, a naprzeciw niej stoi pokojówka i trzyma w ręku niewielki kosz goździków. Wielka artystka milczy początkowo osłupiała, potem poczyna lekko zgrzytać zębami.

— Takie bydlę, psiakrew! — wyrzuca wreszcie z wezbranej piersi — i nawet nawymyślać mu nie można, bo dziennikarz!

Domyślna pokojówka wycofuje się z koszem bez rozkazu, w stronę kuchni.

„Pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu"

LETNIE WYCIECZKI MORSKIE

S/S „KOŚCIUSZKO",
S/S „PUŁASKI",
S/S „WARSZAWA"

Linji Gdynia—Ameryka bez paszportów i wiz

DO ANGLJI, BELGJI, DANJI, SZWECJI, ESTONJI, HOLANDJI, ISLANDJI, i NA „FIORDY" NORWESKIE.

Informacje i zapisy:
Główne biuro: Warszawa, Marszałkowska 116. Oddz. w Gdyni, Krakowie, Lwowie i Rzeszowie oraz upoważnione biura podróży.

CENY biletów od **zł. 90.-**

KRONIKA PIŃSKA

WOJEWODA POLESKI PRZYJEŻDŻA DO PIŃSKA.

Dowiadujemy się, że p. wojewoda poleski Kostek - Biernacki w przyszły czwartek przybywa do Pińska na parudniową inspekcję.

PRACE BRUKARSKIE.

W związku z mającem się odbyć 28 i 29 czerwca Świętem Morza, w szybkiem tempie prowadzone są roboty brukarskie przy ul. Bernardyńskiej w kierunku rzeki oraz na placu 3 Maja, gdzie naprzeciwko wylotu ul. Piłsudskiego układa się specjalny bruk, jako miejsce do przyjmowania defilady.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ŚWIĘTA MORZA.

W związku z mającem się odbyć Świętem Morza w szeregu organizacyj czynią się spieszne przygotowania do tej uroczystości. Między innemi Ochotnicza Straż Pożarna pod kierownictwem naczelnika p. mec. Aleksandra Berga i instruktora powiatowego p. Protasewicza odbywa ćwiczenia z zakresu akcji ratunkowej.

Jak dowiadujemy się, w Święcie Morza weźmie udział przeszło 200 strażaków w pełnem umundurowaniu, z tego 100 jako delegaci Ochotniczej Straży Pożarnej z powiatu pińskiego, zaś 100 z miasta. fabryki dychty braci Lourie, fabryki zapałek i municypalni.

Zbórka straży pożarnej odbędzie się 28 czerwca na stadjonie sportowym P. W., gdzie jednocześnie odbędzie się próba generalna sprawności pożarniczej

OBROŃCA SĄDOWY SZOSTAK WYPUSZCZONY Z ARESZTU.

Nawiązując do naszej notatki o zaaresztowaniu tutejszych przywódców narodowo - radykalnych, dowiadujemy się, że jeden z nich p. Szostak, obrońca sądowy, po parodniowym pobycie w areszcie śledczym, został wypuszczony na wolność.

KLUB URZĘDNICZY „RODZINY URZĘDNICZEJ" W KAMIENIU KOSZYRSKIM.

KAMIEŃ KOSZYRSKI (kor. wł.). W tych dniach odbyło się tutaj przy współudziale p. Oczkowskiego, naczelnika wydziału polskiego urzędu wojewódzkiego zebranie członków stowarzyszenia „Rodziny Urzędniczej".

P. nacz. Oczkowski po zapoznaniu się z obecnym stanem prac organizacyjnych stowarzyszenia podkreślił w swem przemówieniu konieczność jak najrychlejszego przystąpienia do realizacji zadań i celów „Rodziny Urzędniczej". W wyniku dłuższej dyskusji, jaka się po tem przemówieniu wywiązała, postanowiono stworzyć klub urzędniczy jako ośrodek życia towarzyskiego i wzajemnego zbliżenia, oraz ożywić działalność na polu kulturalno - towarzyskiem i sportowem. Następnie dokonano wyboru sekcyj — kulturalno towarzyskiej i sportowej, które niezwłocznie przystąpiły do pracy. Postanowiono również zaprosić do czynnej współpracy w stowarzyszeniu pracowników samorządowych i nauczycielstwo.

KOMUNIKAT KINOWY.

„Noc miłości" w kinie „Casino". Od dnia 25 do 28 czerwca ojrzymy na ekranie kina „Casino" jedynego godnego następcę Rudolfa Valentino, Josego Mojicę z doskonałą partnerką Hiszpanką Moną Maris we wspaniałym śpiewanym filmie Foxa p. t. „Noc miłości". Reżyserja Jamesa Tinlinga.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, katarze żołądka i jelit stosuje się naturalną wodę gorzką **„Franciszka Józefa"**. Pytajcie się lekarzy.

Dzieje jednego losu

Los ten miał numer 137,215. Od dwóch lat jedną ćwiartkę tego losu posiadał starszy sierżant KOP-u w Lachwie p. P., drugą ćwiartkę ksiądz B., w Kępnie w Poznańskiem. Pozostała połówka należała do p. G. we Lwowie.

Przy obecnej loterji duchowny i wojskowy pozostali wierni swemu numerowi. — Natomiast p. G., choć otrzymał on kolektora ten sam numer, zwrócił go spowrotem. „Numer jest nieszczęśliwy — mówił — nic na niego nie wygrałem dotychczas. Podczas lata zrobię przerwę w grze".

A Los przez wielkie „L" sprawił figla.

W tym samym czasie zgłosił się do tej kolektury p. E., rachmistrz urzędu gminnego koło Kostopola. Chciał nabyć numer 137,071. Tak samo i p. S. z Gdyni miała upatrzony numer 137,111. Niestety, — jak się wówczas obojgu wydawało — numery te już były sprzedane komu innemu. Chcąc nie chcąc wzięli oboje ćwiartki, odrzucone przez p. G.

I oto w piątek pada główna wygrana 100.000 zł. na ten numer 137,215. Ksiądz i sierżant zostali nagrodzeni za stałość. Pan rachmistrz i pani z Gdyni również otrzymali nagrodę za nieupieranie się przy swojem. A pan G.? Może sobie wyobrazić. Napewno dziś jeszcze, choć poniewczasie, kupił nagwałt nową połówkę. W pierwszej klasie stracił szansę. Ale ostatecznie może w drugiej klasie wygrac 200.000 zł.., a może później i miljon.

Charakterystyczne jest, że części tego losu, który takie dziwne przechodził koleje, znajdują się w różnych stronach Polski. Na ten sam szczęśliwy numer wygrały cztery osoby, które się nie znają, nigdy nie widziały i może nigdy nie zobaczą.

— — — — — — —

DO POPULARNYCH HASEŁ „RÓB COŚ — KUP COŚ" DODAJ „LEĆ GDZIEŚ"

Ogłoszenie.

DOMY czynszowe w Brześciu n/B NA DOGODNYCH WARUNKACH po przystępnych cenach ma do sprzedania z wolnej ręki

Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec, Teatralna Nr. 3.

Pośrednicy pożądani.

MINISTER BUTKIEWICZ W DRUSKIENIKACH

23 b.m. w Druskienikach bawił minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz, który razem z dyr. kolei państwowych w Wilnie inż. Kaz. Falkowskim dokonał lustracji prac przy nowowybudującej się odnodze kolei Druskieniki — stacja — Druskieniki — zdrojowisko. Pociągiem południowym minister powrócił do Warszawy a dyr. kolei Falkowski powróci do Wilna w niedzielę..

ATTACHE BRYTYJSKI W WILNIE

WILNO. Dziś przybywa do Wilna z Rygi attache brytyjski przy rządzie łotewskim, który zabawi w naszem mieście dwa dni.

GOŚĆ Z KOWNA

WILNO. Wczoraj przybył z Kowna na krótki pobyt do Wilna p. Cezary Petrauskas, nauczyciel jednego z gimnazjów kowieńskich.

Min. Barthou w Rumunji

PRZYJĘCIA I OŚWIADCZENIA

PARYŻ PAT. — Na uroczystem posiedzeniu akademji rumuńskiej ofiarowano min. Barthou tytuł członka honorowego akademji. Min. Barthou zwiedził następnie bibljotekę uniwersytecką, wieczorem zaś odbyło się przyjęcie w poselstwie francuskiem, na którem obecny był król Karol.

BUKARESZT PAT. — Minister Barthou przyjął dziś rano byłego prezesa rady ministrów Manju, który dziękował ministrowi Barthou za oświadczenie, złożone wczoraj rumuńskiej izbie poselskiej w sprawie jedności Rumunji.

BARTHOU POŻEGNAŁ RUMUNJĘ

BUKARESZT. PAT. — Minister spraw zagran. Francji Barthou, dziś o godz. 9-ej specjalnym pociągiem wyjechał z Bukaresztu.

Na stacji odjeżdżającego ministra zegnali: prezes rady ministrów i wszyscy członkowie rządu.

MIN. BARTHOU W DRODZE DO BIAŁOGRODU.

BUKARESZT, PAT. Minister Barthou, który o godz. 9-tej rano opuścił stolicę Rumunji, przybył do Orszowy, skąd udał się statkiem w drogę do Białogrodu. Przed odjazdem minister Barthou wystosował depeszę z podziękowaniami do króla Karola, premjera Tataresku i min. Titulescu. Przed odjazdem król Karol ofiarował min. Barthou swoją fotografję z dedykacją.

„Dziennik Polski" w Moraw.-Ostrawie skonfiskowany za obronę min. Pierackiego

MORAWSKA OSTRAWA, PAT. Wychodzący tu „Dziennik Polski" został skonfiskowany za przedruk artykułu „Gazety Polskiej" pod tytułem „Przyjaciele", omawiający napaść czeską na osobę ś. p. Bronisława Pierackiego.

„Centro-Press" usprawiedliwia się

PRAGA, PAT. W dzisiejszym biuletynie agencji Centro - Press ukazało się oświadczenie, że Central European Press rozesłała prasie komunikat o ministrze Pierackim, w którym nie były użyte słowa, jakie pojawiły się w dzienniku „Pravo Lidu".

Dalej agencja cytuje zdania z tego komunikatu, z których ma wynikać, że wyrażała się poprawnie o min. Pierackim. Niemniej jednak redakcja agencji uważa rozesłanie artykułu za niewłaściwe i nietaktowne, przyczem zwala winę na współpracownika eksternistę.

Dyrektor agencji Svichowsky i jego zastępca Fiala nie byli obecni w Pradze w dniach zamachu i pogrzebu min. Pierackiego. Pierwszy bowiem bawił w Bukareszcie, a drugi poza Pragą. Z tych względów Svichovsky i Fiala uważają, że nie można łączyć ich nazwisk z pojawieniem się inkryminowanego artykułu, a tak samo ich funkcyj w komitecie czeskosłowackim polsko - czeskosłowackiego porozumienia prasowego. Oświadczenie to podpisał dr. Fiala.

Związek Dziennikarzy Polskich

piętnuje napaść czeską na zmarłego ministra

WARSZAWA, PAT. Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej, obradujący pod przewodnictwem swego prezesa red. Mieczysława Ścieżyńskiego na dzisiejszem posiedzeniu powziął rezolucję, w której piętnuje artykuł uwłaczający pamięci min. Pierackiego, pochodzący z biuletynu agencji Centro - Press, a umieszczony w dzienniku praskim „Pravo Lidu", a biorąc pod uwagę, że odpowiedzialni kierownicy obu tych wydawnictw są członkami czeskosłowackiego komitetu porozumienia prasowego polsko - czesko - słowackiego zawiesza działalność polskiego komitetu porozumienia prasowo. polsko - czeskosłowackiego.

Radek o mowie v. Pappena

MOSKWA. PAT. — Wystąpienie von Papena omawiane jest przez prasę sowiecką. Radek w „Izwiestjach" uważa tę mowę za sympton wielkiego zaostrzenia stosunków wewnętrznych w Niemczech. Reichswehra chce oczyścić się od wcielanych do niej oddziałów szturmowych i niepewnych elementów. Drobnomieszczaństwo i przemysł chcą uwolnić się od narzuconych im urzędników. Radek nie wyklucza możliwości, że von Papen uzgodnił swoją mowę z Hitlerem. „Prawda" podkreśla izolację Niemiec oraz katastrofalny stan finansowo - gospodarczy, twierdząc, że Niemcy znajdują się na progu olbrzymiej inflacji.

59 głosów za Polską

przy wyborach do Konf. Pracy

GENEWA PAT. — Międzynarodowa konferencja pracy dokonała dziś wyborów do rady aministracyjnej międzynarodowego biura pracy. Chodziło o grupę rządową, czyli 8 miejsc. Wybrano Polskę, Hiszpanję, Chiny, Finlandję, Argentynę, Czechosłowację, Brazylję i Meksyk. Polska uzyskała na 62 głosy 59, a więc w tym roku więcej, niż przy poprzednich głosowaniach.

Wogóle Polska zasiada nieprzerwanie w radzie administracyjnej od utworzenia międzynarodowej organizacji pracy, będąc regularnie ponownie wybierana co 3 lata.

Obecnie reprezentuje Polskę min. Jurkiewicz, Stany Zjedn. nie zostały wybrane, ponieważ jeszcze definitywnie nie zgłosiły swego przystąpienia, jednakże przypuszczają, że po uskutecznieniu zgłoszenia przystąpienia ustąpi im miejsce jedno z państw amerykańskich. Sprawę skrócenia czasu pracy postanowiono wpisać do porządku obrad następnej konferencji.

LITWIN GŁOSOWAŁ ZA POLSKĄ.

GENEWA. PAT. — W wyborach do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, głosował m. in. za Polską reprezentant Litwy, który ostentacyjnie pokazał swoją kartkę wyborczą delegatowi polskiemu.

POMÓŻCIE GŁODUJĄCEJ DZIATWIE WSI WILEŃSKIEJ!

Ślub b. premjera Janusza Jędrzejewicza

Jak donosi prasa, onegdaj odbył się w Warszawie ślub b. premjera i ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza z p. Cezarją Baudoin de Courtenay, primo voto Ehrenkreutzową. Małżonkowie wyjechali następnie zagranicę.

Małżonka b. premjera, dobrze znana w Wilnie, jest córką ś. p. profesora Baudoin de Courtenay, wybitnego uczonego w 1922 roku jednego z kandydatów na prezydenta Rzplitej. Była małżonką dr Stefana Ehrenkreutza profesora historji prawa polskiego na U. S. B.

Parę miesięcy temu otrzymała nominację na profesora etnografji na uniwersytecie w Warszawie uprzednio będąc już przez szereg lat docentem i profesorem nadzwyczajnym w Wilnie jest autorką szeregu rozpraw naukowych.

Obecna pani Jędrzejewiczowa była pierwszą w Polsce kobietą profesorem uniwersytetu.

Prof. Szyszko-Bohusz

WYKLUCZONY Z KRAKOWSKIEJ GO T-WA SZTUK PĘKNYCH

Przed kilku miesiącami popełnił w Krakowie samobójstwo Artur Schröder, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Targnął się on na swoje życie w związku z rozszerzanemi pogłoskami o rzekomych brakach w kasie towarzystwa.

Obecnie dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych ogłosiła komunikat w tej tragicznej sprawie. Komunikat ten stwierdza, że badania ksiąg kasowych wykazały całkowitą bezpodstawność zarzutów, skierowanych w pismie do prokuratora w sprawie ś.p. Artura Schrödera.

Wobec kłamliwych zarzutów postanowiono wykluczyć jednego z organizatorów tej akcji z grona członków towarzystwa. Jako najsilniej atakującego ś.p. Schrödera wymieniają kierownika odbudowy Wawelu, prof. Szyszko-Bohusza, który został wykluczony z Tow. Sztuk Pięknych.

WŁAMYWACZE W PAŁACU ARCYBISKUPA WE LWOWIE

Wczoraj w nocy zaalarmowano IV komisarjat policji we Lwowie sensacyjną wiadomością o zuchwałem świętokradztwie, jakiego dokonano w kaplicy arcybiskupiej przy ul. Czarnieckiego.

Mianowicie około godz. 11-tej w nocy, niewyśledzeni narazie sprawcy dostali się do pałacu arcybiskupa rzymsko-katolickiego przy ul. Czarnieckiego 32.

Włamywacze skradli z kaplicy dwie srebrne tace, jeden kielich, oraz okulary w czarnej, rogowej oprawie.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie.

WĘGIEL ŚLĄSKI DO WŁOCH.

KRÓLEWSKA HUTA, PAT. Obecnie śląski przemysł węglowy będzie dostarczał węgiel dla kolei włoskich jako kompensatę za dostawy przez T-wo „Fiat" w Turynie części samochodów dla „Państwowych zakładów inżynierji". W tym celu w najbliższych dniach wyjeżdża dla zawarcia umowy z ministerstwem kolei w Rzymie delegacja. Dostawa wynosić będzie około 380.000 t. węgla za kwotę około zł. 6.000.000. Dostawa rozpocznie się od 1. 10. r. b. i będzie uskuteczniona w ciągu roku. Jest to już druga tranzakcja, zawarta z kolejami włoskiemi.

próba generalna sprawności pożarniczej.

TELEGRAMY

HERRIOT POZOSTAJE W LIDZE OBRONY CZŁOWIEKA

PARYŻ. PAT. — Centralny komitet Ligi Obrony Praw Człowieka rozpatrywał sprawę wykluczenia z sekcji lyońskiej Ligi min. Herjrota. Komitet stwierdził, że jedynym powodem tej decyzji sekcji ljońskiej było wstąpienie Herriota do gabinetu Doumergue. Komitet stwierdził dalej, że sekcja lyońska popełniła liczne nieformalności, wobec tego komitet centralny unieważnił wykluczenie min. Herriota z Ligi Obrony Praw Człowieka.

ZAMIAST MAC DONALDA BALDWIN

PARYŻ. PAT. — Wiadomość o chorobie angielskiego premjera Mac Donalda, wywołała w kołach francuskich duże wrażenie. Niektórzy korespondenci londyńscy wyrażają obawę, że Mac Donald może wogóle nie powrócić na swe stanowisko.

W każdym razie, że w zastępstwie Mac Donalda przyjmie min. Barthou podczas jego pobytu w Londynie, prezes stronnictwa konserwatywnego Baldwin, jest przyjęte z wielkiem zadowoleniem.

NIEMIECKI DYNAMIT DO AUSTRJI

WIEDEŃ PAT. Urzędowy komunikat donosi, że w wagonie niemieckim, który przybył do Salzburga, znaleziono materjały wybuchowe i ulotki. Wagon był nadany przez pewną firmę berlińską.

W RUMUNJI O HR. SCHULENBERGU.

BUKARESZT, PAT. W tutejszych kołach dyplomatycznych komentowane jest żywo mianowanie posła niemieckiego w Rumunji hr. von Schulenberga ambasadorem w Moskwie

Hr. Schulenberg pochodzi ze sfer junkrów wschodnio - pruskich i skłania się sympatjami do narodowej prawicy niemieckiej.

ECHA AFERY STAWISKIEGO

PARYŻ. PAT. — Liczba oskarżonych w aferze Stawiskiego znowu się powiększyła. Sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia pod zarzutem współudziału naczelnego kontrolera Pita, który przyznał się, iż podpisywał protokuły kontroli in blanco.

CIOS WYMIERZONY FORDOWI

WASZYNGTON PAT. — Ostateczny cios wymierzony przeciwko Fordowi przez rząd, przyjął formę okólnikową R.I.C. (odbudowy finansowej) zabraniającego wyroby Forda kupować za pieniądze pożyczone od rządu, na mocy ustawy o pożyczkach, udzielonych bezpośrednio przemysłowi.

ZABURZENIA NA WYŚCIGACH.

PARYŻ, PAT. Podczas wyścigów w Longschamps pod Paryżem doszło dziś do poważnych zaburzeń.

Grupa niezadowolonych graczy zaatakowała trybuny sędziów, a następnie usiłowano podpalić budynki, baraki i okoliczny las. Policja z trudem opanowała sytuację. Rezultaty biegów unieważniono, a kasy totalizatora zwróciły graczom stawki.

OSTRE TEMPO PRZECIW ZAMACHOWCOM.

WIEDEŃ, PAT. Rada ministrów uchwaliła wczoraj ustawę w sprawie przyśpieszenia postępowania sądowego przeciwko sprawcom zamachu. Dochodzenie nie może trwać dłużej, niż 4 tygodnie.

Oskarżenie ma być uzasadnione nie w akcie oskarżenia, lecz dopiero na rozprawie głównej. Przeciwko aktowi oskarżenia nie jest dopuszczalny sprzeciw. Rozprawa główna musi być rozpisana w 7 dni po wniesieniu aktu oskarżenia.

Odwołanie od wyroku musi być załatwione w przeciągu 14 dni. Odroczenie kary jest niedopuszczalne.

NAPAD CHUNCHUZÓW NA POCIĄG

CHARBIN, PAT. Banda chunchuzów dokonała napadu na pociąg towarowy kolei wschodnio - chińskiej wpobliżu stacji Imienpo. Bandyci zrzucili wagony z szyn i uprowadzili obsługę pociągu. Maszynista został ciężko ranny. Wiele wagonów zupełnie zniszczono.

UPAŁY W NOWYM YORKU.

NOWY JORK, PAT. Panują tu wielkie upały. W ciągu ostatnich trzech dni temperatura dochodziła do 90 stopni Fahrenheita w cieniu. Wiele osób uległo porażeniu słonecznemu. W stanie New Jersey zanotowano największą dotychczas temperaturę. Upały doszły do 97 stopni F. Daje się odczuwać brak wody.

BRACIA ADAMOWICZOWIE CZEKAJĄ.

NOWY JORK, PAT. Korespondent PAT-icznej w Nowym Jorku donosi: Bracia Adamowiczowie nie porzucili bynajmniej swoich zamiarów dokonania ponownej próby przelotu z Nowego Jorku przez ocean Atlantycki do Polski. Lotnicy polscy czekają tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne.

Bracia Adamowiczowie odroczyli swój start wskutek wiadomości stacji meteorologicznej, że na terenie Nowej Szkocji panują silne zaburzenia atmosferyczne, uniemożliwiając lot. Jak wiadomo zwykła trasa przelotu nad oceanem prowadzi właśnie nad Nową Szkocją.

Sensacyjny proces morderców Garncarzówny

Na wstępie wczorajszej rozprawy przew. dr. Krupiński odczytuje indeks akademicki Scheinkirzyka, wystawiony w r. 1929. Do indeksu wpisanych jest kilka pochwał. Schenkirzyk został skreślony dnia 24 kwietnia 1934 r. z grona uczniów, z powodu nie wniesienia opłaty.

ZEZNANIA KOM. POLLAKA.

Na salę wchodzi st. kom. Pollak i przedstawia wezwanie go na miejsce zbrodni oraz tok śledztwa celem wykrycia sprawców zbrodni. Mówi powoli i drobiazgowo opisuje każdy moment śledztwa. Wreszcie opisuje ujęcie zbrodniarzy i przesłuchiwanie ich. Przesłuchano następnie wywiadowców policji, którzy byli przy śledztwie i poszukiwali zbrodniarzy. Zeznania ich są znane, gdyż pisaliśmy już o tem w czasie prowadzonego śledztwa.

KOLEDZY BOBRZECKIEGO.

Następnie przesłuchano dwóch kolegów oskarżonego Bobrzeckiego św. Herlingera i św. Okrzańskiego. Obaj wydali o oskarżonym dodatnie świadectwo. Szczególnie Herlinger, z którym służył Bobrzecki w dyrekcji kolejowej, uważał go za solidnego człowieka. Bobrzecki zachowywał się wobec swoich przełożonych i kolegów poprawnie i taktownie. Ojczym Bobrzeckiego wezwany jako świadek, uważał Bobrzeckiego, jako dobrego chłopca. Wobec ojczyma był on „najbardziej" poprawny i posłuszny.

NIE PAPIEROSY LECZ PAPIERY.

W końcu przesłuchano po raz drugi d-ra Nüssenfelda na okoliczności związane z aktem oskarżenia. Mianowicie sędzia śledczy zapisał, że sprawcy zabójstwa byli tak bezczelni, iż podczas morderstwa palili papierosy, z których ustniki znaleziono w popielniku.

Okazało się, że nie papierosy, ale spalone papiery znaleziono w popielniku — tak zeznał dr. Nüssenfeld. więc w czystopisie protokółu nastąpił „lapsus" — zamiast papiery, napisano „papierosy".

NÜSSENFELD PRZYCZYNIŁ SIĘ DO ZBRODNI.

Po wyjaśnieniu tej sprawy obr. dr. Hofmokl - Ostrowski zadał dr. Nüssenfeldowi pytanie, czy to prawda, że kilka dni przed rabunkiem i morderstwem dr. Nüssenfeld był u naczelnego lekarza ubezpieczalni społecznej d-ra Bobrowskiego i prosił go o wypłacenie całej pensji, podczas gdy inni lekarze otrzymują tylko zaliczki na pensje. Prośbę swoją miał motywować dr. Nüssenfeld tem, że nie ma z czego żyć i wogóle powoływał się na swoje ubóstwo materjalne.

Dr. Nüssenfeld stał zakłopotany, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

Prok. dr. Boryczko sprzeciwia się temu pytaniu. Konsternacja na sali, podczas której dr. Hofmokl - Ostrowski wygłasza dłuższe przemówienie, twierdząc, że dr. Nüssenfeld mimowolnie przyczynił się do zbrodni, gdyż chował w „pończosze" pieniądze, a nie puszczał ich w obieg.

O godz. 2,30 po poł. rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś przesłuchana będzie reszta świadków i możliwie wygłoszą swoje parere biegli prof. dr. Olbrycht i dr. Jankowski. W poniedziałek odbędzie się wizja lokalna w mieszkaniu d-ra Nüssenfelda. Wyrok zapadnie prawdopodobnie we wtorek.

Dziś 1-SZY DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH NA POŚPIESZCE POCZĄTEK O GODZ. 15-TEJ.

Ś. P.

WITOLD PREWYSZ-KWINTO

POSEŁ NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ
Prezes Rady Powiatowej B.B.W.R. w Brasławiu
Kawaler Krzyża Niepodległości i Złotego Krzyża Zasługi
urodzony dnia 5 czerwca 1888 r. zmarł w Wilnie po krótkich a ciężkich cierpieniach dn. 23 czerwca 1934 r.

Zmarłym traci społeczeństwo jednego z zasłużonych i najgorliwszych działaczów na niwie pracy państwowej, człowieka o kryształowym charakterze obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Królewskiej 7 do kościoła Pobernardyńskiego nastąpi w poniedziałek dnia 25 czerwca 1934 r. o godz. 18.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 26 czerwca w kościele Pobernardyńskim o godz. 10 rano, poczem zwłoki złożone zostaną na miejsce wiecznego spoczynku na tymże cmentarzu.

O czem zawiadamiają

RADA WOJEWÓDZKA B.B.W:R.
WILEŃSKA GRUPA REGJONALNA B.B.W.R.

ZMIANY W DUCHOWIEŃSTWIE WOJSKOWEM

Ks. dr. Edmund Nowak, st. kapelan z Nowej Wilejki został przeniesiony na stanowisko administratora parafji wojskowej w Lublinie.

Na jego miejsce został powołany z rezerwy kapelan Antoni Bajko.

Ks. Roman Kostikow z Wilna został przeniesiony na stanowisko administratora par. wojsk. Sanok.

Do Wilna, na stanowisko adm. parafji wojsk. został powołany do służby czynnej kapelan rezerwy Jan Tołpa.

10 TYS. ZŁ. NA GŁODUJĄCYCH.

WILNO. Prezes Banku Polskiego w Warszawie przesłał na ręce p. wojewody wileńskiego Władysława Jaszczołta ofiarę 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych, złożoną przez Radę Banku Polskiego w Warszawie na cele Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju. Pan wojewoda przekazał powyższą sumę Komitetowi.

OTWARCIE ZJAZDU ZW. MUZEÓW.

WILNO. W dniu 23 b. m. o godz. 10-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyło się otwarcie X Zjazdu Związku Muzeów w Polsce. Na wstępie przedstawiciel Prezydjum Zjazdu powitał p. wojewodę wileńskiego, poczem p. wojewoda wygłosił krótkie przemówienie, w którem wyraził radość, że Zjazd odbywa się w Wilnie, w mieście wielu pamiątek. Następnie konserwator wojewódzki wygłosił odczyt n. t. „Rzut oka na muzea wileńskie".

NA ZJAZD INŻYNIERÓW.

WILNO. Na zjazd inżynierów, który w dniu 24 b. m. odbędzie się w Gdyni z ramienia Magistratu, wyjechał wiceprezydent inż. Jensz.

WYCOFANE 5-CIO ZŁOTÓWKI.

WILNO. 5-cio złotówki emitowane w listopadzie 1927 roku tracą moc prawną środka obiegowego i płatniczego z dniem 30 września r. b., poczynając od dnia 1 października do 30 września 1936 roku monety te będą zamieniane i przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności skarbowych.

ZNIŻKI UCZNIOWSKIE W SAMOLOTACH.

Dla propagandy komunikacji samolotowej Polskie Linje Lotnicze w porozumieniu z Ministerstwem Oświecenia przyznały uczniom zniżkowe bilety w tej samej wysokości, z jakiej korzystają oficerowie i urzędnicy.

KONSERWACJA RUIN TROCKICH.

WILNO. Jutro rozpoczynają się roboty przy konserwacji murów i ruin zamku w Trokach.

Analogiczne roboty na górze Zamkowej w Wilnie, podjęte zostały przed kilku dniami.

PRÓBNY ALARM
Kolejowej Straży Ogniowej

WILNO. Dziś o godzinie 1 w nocy przy pomocy syren zaalarmowano ogniową straż kolejową w celu sprawdzenia jej sprawności.

Alarm był słyszany w całem mieście i narazie sądzono, że gdzieś wybuchł pożar.

Pożar lasów Tyszkiewiczowskich

WILNO. — Z Pierszaj donoszą, że w lesie, należącym do maj. Wołożyn hr. Tyszkiewicza w odległości 1 klm. od wsi Jackowo — Piaski, wybuchł pożar, który ogarnął dość znaczny obszar lasu. Dzięki natychmiastowej akcji, w której wzięło udział około 120 osób z pośród okolicznej ludności, pożar udało się zlokalizować. Spaliło się około 90 ha lasu w tem 3 ha kultury leśnej. Administracja majątku określa straty na 20.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Dochodzenie prowadzi policja w Rumie, pow. wołożyńskiego.

Z Wołmy donoszą, że z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Eljasza Antonowicza, zamieszkałego w Zagajnie, gm. wołmiańskiej, wybuchł pożar w lesie, należącym do Franciszka Kołodzieja. Pożar ogarnął 10 ha lasu. Mimo akcji ratunkowej drzewostan na całym tym obszarze uległ zniszczeniu, wyrządzając szkodę na 2.900 zł. Jedynie dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, zorganizowanej przez żołnierzy KOP i ludność okoliczną, pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Wypadków z ludźmi nie było.

Tragiczny wypadek na Zwierzyńcu
Sześcioletnia dziewczynka wpadła pod wąskotorówkę

WILNO. Wczoraj w południe na Zwierzyńcu przy ulicy Wierzbowej pod przejeżdżającą wąskotorówkę, naładowaną drzewem wpadła 6-letnia Jadwiga Kozłowska, córka robotnika (Wierzbowa 20). Nieszczęśliwa doznała zmiażdżenia nogi i ręki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono Kozłowską do szpitala św. Jakóba.

Wypadek zdarzył się w momencie, kiedy Kozłowska goniąc kurczaki znalazła się na torach i upadła, zaczepiając nogą o szynę.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 24
Jana
Jetro
Wilhelma

Wschód słońca g. 3.15

Zachód słońca g. 7.59

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów, zwłaszcza na północy. Nieco chłodniej. Najpierw umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie, potem słabnące zachodnie i północno - zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dużyrują: Rostkowskiego, ul. Kalwaryjska, Wysockiego, ul. Wielka 3, Frumkina, ul. Niemiecka 23, Augustowskiego ul. Kijowska Nr. 2.

———oOo———

MIEJSKA

— **Ukończenie robót kanalizacyjnych na ul. Kościuszkowskiej.** Onegdaj ukończone zostały roboty kanalizacyjne na ul. Kościuszkowskiej. Kanał ułożony został na odcinku od więzienia wojskowego do ul. Przejazd, na którą się teraz przeniosą roboty kanalizacyjne, zaś na ul. Kościuszkowskiej wobec ukończenia robót ziemnych nastąpi obecnie ostateczne zabrukowanie jezdni. (j).

AKADEMICKA

— **II-gi sezon Kolonji w Leoniszkach.** Dziś zakończył się I-szy sezon Kolonji letniej dla dzieci szkół powsz. w Leoniszkach. Od godziny 1-szej zajeżdżały na dziedziniec Magistratu samochody ciężarowe, odwożące z Kolonji w Leoniszkach 300 dzieci, które przeżyły tam 6 tygodni.

W drugim sezonie, który rozpocznie się 28 b. m., wyjedzie również 300 dzieci. Zbiórka dzieci wyznaczonych na drugi sezon, odbędzie się na dziedzińcu Magistratu we wtorek, dnia 26 b. m. o godz. 9 rano.

SZKOLNA

— **Szkoła Handlowa im. St. Staszica w Wilnie**, ul. Wileńska 28, tel. 14 — 31 przyjmuje kandydatów do klasy I-ej na podstawie ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej, do klas wyższych na podstawie odpowiednich świadectw równorzędnych szkół handlowych.

Kancelarja czynna codziennie od 10-ej do 14-tej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt dyr. Studnickiego.** Dnia 25 czerwca r. b. w poniedziałek o g. 19 m. 30 w lokalu Tow. Im. Łaskiego (Zawalna 1) odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Oddz. Wileńskiego odczyt p. dyrektora Wacława Gizbert - Studnickiego p. t. „Śląsk Cieszyński pod panowaniem czeskiem". Wstęp wolny — goście mile widziani.

RÓŻNE

— **Otwarcie sali im. Marszałka Piłsudskiego i Wystawy Sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych USB.** nastąpi we wtorek dnia 26 czerwca r. b. o godzinie 1-ej w murach po-Bernardyńskich. Wejście od ogrodu Bernardyńskiego. Zaproszenia rozesłane na dzień 18 b.m. są ważne w dniu otwarcia. Wytawa będzie otwarta do dnia 8 lipca r.b. włącznie. W dniu otwarcia od godziny 3-ej do 5-tej i w następne dni od godziny 10 do 5 po poł., wstęp dla zwiedzających wolny.

— Z okazji wykreślenia przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność" S. A. w Warszawie wpisów hipotecznych, obciążających gmach Wyższej Uczelni Religijnej Żydowskiej p. n. „Jeszywas Chachmej Lublin" im. Rabina Majera Szapiry w Lublinie przy ul. Lubartowskiej nr. 57, Zarząd Wyższej Uczelni uważa za swój obowiązek złożyć **Towarzystwu Ubezpieczeń „Przezorność" S. A. w Warszawie** serdeczne podziękowanie za udzielenie w swoim czasie pożyczki hipotecznej Wyższej Uczelni Relig. Żydowskiej p. n. „Jeszywas Chachmej Lublin", na cele kulturalno - oświatowe, jak i za punktualne i lojalne wypłacenie polisy ubezpieczeniowej, wystawionej na imię Rektora bł. p. Rabina Majera Szapiry, która to suma ubezpieczeniowa w wysokości 170.000 zł, w zł. została zużyta na spłatę tejże pożyczki hipotecznej.

Wyższa Uczelnia Religijna Żydowska
pod nazwą
„Jeszywas Chachmej Lublin".
Prezes (—) **Salomon Eiger.**
Członkowie Zarządu:
(—) **Mojżesz Szczarański.**
(—) **M. Singer.**

— **„Wilnianie nad morze!"** Pod tym hasłem Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie organizuje w dniu 10 lipca r. b. masową wycieczkę nad polski Bałtyk za specjalnie niską opłatą.

W programie zwiedzenie Gdyni (miasta i portu) Helu, oraz dłuższa przejażdżka okrętami po morzu.

Zapisy przyjmuje do dnia 3 lipca r. b. i udziela wszelkich informacyj Sekretarjat Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej ul. Adama Mickiewicza 15 m. 13. w godz. 10—12 i 17 — 19.

— **„Święto Morza"** Oddział Wileński Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje tanie przejazdy z Wileńszczyzny do Gdyni na Zlot Młodzieży z całej Polski podczas „Święta Morza", oraz komunikuje, że posiada specjalne karty na przejazdy zniżkowe, indywidualne w dowolnej klasie i pociągu dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej pragnących wziąć udział w tegorocznem „Święcie Morza".

— **Konkurs na plakietkę.** Zarządy Okręgu Wojewódzkiego LOPP i Aeroklubu Wileńskiego ogłaszają konkurs na wykonanie plakietki (projekt) pamiątkowej, która ma być ofiarowana członkom załóg samolotów, biorących udział w Challenge de tourisme internationale 1934 podczas pobytu maszyn w Wilnie.

Plakietka ma być wykonana z mosiądzu ewent. tombaku lub bronzu i ewent. pokryta jedno lub dwubarwną emalją. Pole plakietki nie może być większe od 40 cm. kw. Na plakietce winny być umieszczone napisy: „Challenge de tourisme international 1934" i „Souvenir de Wilno (Pologne)".

Kształt plakietki dowolny. Projekt plakietki może być wykonany dowolną techniką i ma być przedstawiony w dwóch egzemplarzach: jeden egzemplarz w skali 1:1, drugi w skali 5:1.

Projekty należy nadsyłać do sekretarjatu Aeroklubu Wileńskiego (Zygmuntowska 4) w zalakowanych kopertach zaopatrzonych w godło. Druga koperta zaopatrzona w identyczne godło musi zawierać nazwisko, imię i adres autora.

Termin nadsyłania projektów upływa o godz. 24 dn. 15 lipca 1934 r.

Za najlepsze projekty przyznane zostaną trzy nagrody:

1-sza nagroda	zł. 75
2-ga nagroda	zł. 50
3-cia nagroda	zł. 30

Projekty nagrodzone przechodzą na własność organizatora konkursu.

W skład sądu konkursowego wejdą:

1 przedstawiciel lokalnego Kom. Honorow. Challenge'u, 1 przedstawiciel zarządu Okr. Wojew. LOPP w Wilnie, 1 przedstawiciel Aeroklubu Wileńskiego, 1 delegat Wydziału Sztuk Pięknych USB w Wilnie oraz dwie osoby dokooptowane imiennie.

Ś. P.

Witold Prewysz-Kwinto

POSEŁ NA SEJM R. P.
Kawaler Krzyża Niepodległości i Złotego Krzyża Zasługi
Filister Korporacji „Arconia"
Ziemianin powiatu Brasławskiego
po krótkich a ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w dniu 23 czerwca r.b. w Wilnie, wieku lat 46.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Królewskiej 7 do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się w poniedziałek 25 czerwca o godz. 6 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek 26 czerwca o godz. 10 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodzinnych na tymże cmentarzu.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SIOSTRA, SZWAGIER I RODZINA.

Ś. P.

Witold PREWYSZ-KWINTO

Poseł na Sejm R. P.
Radca Wileńskiej Izby Rolniczej, Prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brasławiu, Członek Wydziału Powiatowego w Brasławiu, Prezes Rady Komunalnej Kasy Oszczędności w Brasławiu

zmarł po krótkich cierpieniach 23 VI 1934 r.

O bolesnej tej stracie zawiadamia

WILEŃSKA IZBA ROLNICZA.

Ś. P.

INŻYNIER TECHNOLOG
Kalikst-Władysław Buchowiecki
ameryt, były Zastępca Naczelnika Wydziału P. K. P.
Wilno zmarł w dniu 22.VI r. b. przeżywszy lat 67.

Eksportacja zwłok nastąpi dziś 24 marca o godz. 4-ej po południu ze szpitala kolejowego na Wileńskiej Łapie do kaplicy na cmentarzu Rossa.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędą się jutro o godzinie 9.30 rano

O czem zawiadamiają znajomych i przyjaciół

KOLEDZY i WSPÓŁPRACOWNICY.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Janiny Kulczyckiej. „Bohaterowie".** Dziś o g. 8,30 w. obfitująca w piękne melodje doskonała operetka Oskara Straussa „Bohaterowie", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem, wywołując ogólny zachwyt publiczności. W roli głównej Janina Kulczycka swym pięknym głosem czaruje widownię. Świetnie zgrany zespół artystyczny z z Dal, Lisowską, Dembowskim, Domosławskim i Tatrzańskim na czele, jest przedmiotem codziennych owacyj. W akcie II-gim efektowny taniec bułgarski w układzie J. Cjesielskiego. Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni". Dziś o g. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych słynna operetka „Orlow" z udziałem J. Kulczyckiej na czele wybitniejszych sił zespołu artystycznego. Liczne tańce i ewolucje urozmaicają to ze wszech miar efektowne widowisko. Ceny propagandowe do 25 gr.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM. Ostatnie przedstawienie komedji muzycznej „Moja siostra i ja" po cenach zniżonych.** Dziś, w niedzielę dn. 24 b. m. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim daje dwa przedstawienia, nadwyraz interesującej i arcywesołej komedji muzycznej w 2-ch aktach p. t. **„Moja siostra i ja" — o godz. 4-tej jako przedstawienie popołudniowe i o g. 8 m. 30** w wykonaniu doskonale zgranego zespołu z Hanką Wańską i Stanisławem Iwańskim w rolach głównych. **Ceny zniżone.**

Jutro, w poniedziałek o godz. 8 m. 30 w. **„Moja siostra i ja"** — ceny zniżone.

— **Doroczny popis publiczny uczni konserwatorjum** odbędzie się dnia 24 b.m. o godz. 12.30 po poł. Popisywać się będą klasy: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, instrumentów dętych i orkiestrowej. Karty wstępu otrzymać można w sekretarjacie Konserwatorjum (ul. Końska 1) od godz. 4 —7 wiecz. Początek o godz. 12.30 po poł.

PROF. ADAMETZ W IZBIE ROLNICZEJ

Izba zawiadamia, że dnia 24 czerwca r.b. o godz. 4 po południu, w lokalu Izby — Dominikańska 13 — odbędzie się konferencja, poświęcona zagadnieniom hodowli.

W konferencji weźmie udział prof. Adametz, który podzieli się ze słuchaczami szeregiem swych spostrzeżeń nad stanem hodowli, poczynionych w czasie wycieczki, zorganizowanej specjalnie dla zbadania stanu pogłowia zwierząt gospodarskich w okręgu Wileńskiej Izby Rolniczej, poczem o godz. 6-tej wygłosi odczyt p. t. „Najnowsze zdobycze wiedzy o pochodzeniu zwierząt domowych i roślin uprawnych w Europie.

10-ty Zjazd Związku Muzeów w Wilnie

W dniu wczorajszym rozpoczął swe obrady X Zjazd Związku Muzeów w Polsce. Związek ten, zespalający organizacyjnie osiemdziesiąt kilka muzeów, prowadzi trudną i odpowiedzialną pracę, zmierzającą do uporządkowania spraw muzealnictwa polskiego. Jesteśmy w stosunku do innych państw Europy bodaj na szarym końcu pod względem stanu muzeów; nie z naszej zresztą winy. Klęski polityczne, spadające na Polskę w ciągu ostatnich wieków — ileż to przekreśliły pięknych poczynań, — ile zniszczyły lub rozproszyły najcenniejszych zbiorów! Dziś w wielu wypadkach trzeba zaczynać od podstaw; to też łatwo da się stwierdzić z jednej strony — wielki wysiłek i szeroki rozmach pracy; — z drugiej zaś dotkliwe braki — organizacyjne i finansowe.

Rola Związku Muzeów, ogarniającego swoją działalnością całą Polskę, jest wielka i pożyteczna.

Tegoroczny zjazd zgromadził około 40 delegatów z różnych miast polskich.

M. in. przybyli: z Krakowa: prezes Związku, dr. Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego, dr. St. Komornicki i dyr. Eugenjusz Tohr. Z Warszawy przyjechał tak dobrze Wilnu znany i tu w Wilnie zasłużony prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz; drugim delegatem warszawskim jest dyr. St. Leśniowski.

Z Poznania — dr. N. Pajzdzierski, ze Lwowa — dyr. Al. Czołowski, z Grodna — dyr. J. Jodkowski — i w. in.

Z ramienia Min. WR i OP udział w Zjeździe wzięła referentka spraw muzealnictwa, dr. Jadwiga Przeworska.

Otwarcie Zjazdu odbyło się 23 bm. o godz. 10 rano w Auli Kolumnowej USB.

Po zagajeniu przez prof. F. Kopere. przemówienia powitalne wygłosili: p. Wojewoda Wł. Jaszczołt, prorektor USB prof. Czeżowski, prezes Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, prof. Marjan Zdziechowski, prezes Tow. Naukowego Białoruskiego A. Łuckiewicz oraz dziekan Wydz. Szt. Pięknych prof. Ludomir Śleńdziński.

P. Łuckiewicz z powodów bliżej nieznanych przemówienie swe wygłosił po białorusku.

Z obszernym referatem o stanie muzeów w Wilnie wystąpił dr. Stanisław Lorentz, konserwator wojewódzki.

Dr. Lorentz szczegółowo scharakteryzował dzieje i stan wileńskich zbiorów muzealnych, których mamy dość znaczną liczbę.

Na plan pierwszy niezawodnie wysuwa się najstarsze i najbogatsze Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, mające około 70 tysięcy przedmiotów.

Ciekawe i dobrze zorganizowane są muzea uniwersyteckie: Archeologiczne, Etnograficzne i Przyrodnicze. Cenne zbiory posiada Wydział Sztuk Pięknych USB.

Wartościowe zbiory posiadają: Muzeum Sztuki Współczesnej, które czasem powinno być połączone z Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk, — Biblioteka im. Wróblewskich oraz Magistratu miasta.

Znaczną wartość posiadają muzea narodowościowe: białoruskie, litewskie, żydowskie oraz związki muzeów tatarskiego i karaimskiego.

Bogate zbiory ma Synod ewangelicko - reformowany. W projekcie jest zorganizowanie Muzeum Archidiecezjalnego.

Zastanawiając się nad wartością zbiorów muzeów wileńskich i nad ich stroną organizacyjną, należy stwierdzić dwie zasadnicze bolączki. Pierwsza dotyczy nieodpowiednich lub zbyt ciasnych lokali, braku funduszów na uzupełnianie i konserwowanie zbiorów, braku płatnych, fachowych pracowników, braku pracowni konserwatorskiej itd.

Drugą wadą organizacyjną jest rozproszenie wysiłków, — tak, np. zbiory archeologiczne i etnograficzne posiadają 4 muzea.

Skoncentrowanie wysiłków, a nawet połączenie niektórych muzeów jest rzeczą konieczną.

Dokładny obraz stanu muzealnictwa w Wilnie już był dokonany przed laty przez prof. Włodzimierza Antoniewicza, który na łamach „Źródeł Mocy" (Nr. 4 z r. 1928) umieścił wyczerpujący artykuł p. t. „Muzea wileńskie".

Artykuł ten tak w części informacyjnej, jak też i we wnioskach, dotyczących przyszłości muzeów wileńskich, nie stracił na wadze i aktualności i wskutek tego zasługiwałby na spopularyzowanie wśród członków Zjazdu.

Jeden projekt prof. W. Antoniewicza powinienby był trafić pod obrady Zjazdu i doczekać się aprobaty w formie wniosku, wzywającego do realizacji.

Chodzi o Muzeum Mickiewiczowskie w Wilnie.

Prof. Wł. Antoniewicz mówił tak:

Istnienie Muzeum Mickiewiczowskiego w Wilnie jest tak jasnym postulatem, że niema potrzeby dowodzić konieczności jego coprędszego powstania. Najlepiej — mam wrażenie — byłoby związać Muzeum Mickiewiczowskie organizacyjnie z Muzeum Historyczno - Artystycznem Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Lokal obecny zbiorku mickiewiczowskiego J. Obsta w domu przy zaułku Bernardyńskim jest stanowczo za mały. Raczej należałoby starać się przyśpieszyć sprawę rewindykacji części gmachu Bazyljańskiego z Celą Konrada i tam starać się urzeczywistnić Muzeum Mickiewiczowskie. Program tego Muzeum jest tak przejrzysty, że w szczegóły można nie wchodzić.

Tak mówił prof. Wł. Antoniewicz, w r. 1928. Obecnie lokal w murach po-bazyljańskich został rewindykowany, ale wyzyskany w sposób jak najmniej właściwy.

Urządzenie Muzeum Mickiewiczowskiego w murach po-bazyljańskich,— oto myśl, która godna jest najwyższego uznania i poparcia!..

W okresie, gdy cała Polska obchodzi setną rocznicę wydania „Pana Tadeusza" — czy nie byłoby godnem uczczeniem tej rocznicy uchwała, dotycząca zorganizowania w Wilnie Muzeum Mickiewiczowskiego?

Gdyby Zjazd Związku Muzeów w Polsce zechciał obecnie poprzeć piękną inicjatywę prof. Wł. Antoniewicza, przysłużyłby się bardzo Wilnu i kulturze polskiej!..

W. Ch.

Wielki Zjazd Marjański w Wilnie

WILNO. W dniach 1, 2, 3 i 4 lipca rb. z okazji 7-ej rocznicy Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie organizuje w Wilnie Wielki Zjazd Marjański. W Zjeździe weźmie udział nietylko całe katolickie Wilno, Przybędą do stóp Cudownego Obrazu pielgrzymki z Archidiecezji Wileńskiej, a nawet i spoza jej granic. — Zjazd rozpocznie się 1 lipca uroczystem nabożeństwem w kaplicy Ostrobramskiej.

W dniu 2 lipca na placu Łukiskim o godz. 20 odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Marjańskie, które zagai prezes . Arch. Instytutu Akcji Katolickiej p. dr. Kazimierz Niżyński. — Okolicznościowe przemówienie wygłosi p. prof. Mieczysław Limanowski. W Zgromadzeniu wezmą udział przedstawiciele władz, wojskowości, społeczeństwa, organizacje społeczne ze sztandarami i tłumy wiernych. W dn. 3 lipca odbędzie się jubileuszowa pielgrzymka do Kalwarji. Codziennie w dniach Zjazdu w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej odbywać się będą uroczyste nabożeństwa. W godzinach zaś wieczornych w dniach 30 czerwca, 1, 2, 3, i 4 lipca w sali śniadeckich, USB, p. dr. Mieczysław Skrudlik wygłaszać będzie odczyty na temat kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wizytacja Arcybiskupa Prawosławnego Teodozjusza w Głębokiem

31 maja r. b. J. E. ks. Arcybiskup Teodozjusz wyjechał samochodem do m. Głębokiego w asyście dziekana wileńskiego o. J. Dziczkowskiego i zakonnika o. Włodzimierza. W Głębokiem panował nastrój świąteczny. Na ulicach przybranych brzózkami zbudowano arki pięknie udekorowane zielenią i kwiatami. Przed każdym domem prawosławnym stał, zgodnie z obyczajem, stół, a na nim obraz, chleb i sól.

Na spotkanie Dostojnego Gościa wyjechali referent Starostwa w Głębokiem, oraz prawosławny dziekan głębocki o. Ignatowicz Przy głównej arce w oczekiwaniu stało duchowieństwo, chór cerkiewny pod kierownictwem adwokata Piekarskiego, burmistrz m. Głębokiego i komisarz Policji Państwowej. O godz. 9 wieczorem ukazuje się na drodze samochód udekorowany kwiatami z Dostojnym Gościem i po kilku minutach staje przed cerkwią.

Zebrana ludność prawosławna w pobożnem skupieniu klęka. Arcybiskup błogosławi i wchodzi w główną arkę, gdzie zostaje w serdecznych słowach witany przez władze administr. i ks. dziekana Ignatowicza.— Arcypasterz dziękując za tak ciepłe i serdeczne przywitanie w otoczeniu duchowieństwa i wiernych i przy śpiewie chóru udaje się do cerkwi gdzie odprawia nabożeństwo.

Na drugi dzień o godzinie 10 rano Arcybiskup z procesją udał się do cerkwi, gdzie celebrował nabożeństwo. Wygłosił kazanie i błogosławił parafjan dając każdemu krzyżyk.

Po ukończeniu nabożeństwa ks. dziekan Ignatowicz podejmował Arcypasterza i dostojnych gości obiadem, podczas którego Arcypasterz dziękując serdecznie za przyjęcie — wzniósł toast za zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i cały Rząd.

Skolei przemawiał p. starosta życząc pomyślności w pracy i sto lat Najdostojniejszemu i drogiemu Arcypasterzowi.

O godz. 6-tej Jego Ekscelencja żegnany opuścił m. Głębokie i udał się w dalszą swoją podróż po dziekanacie Głębockim.

Zebranie Brzeskiego Oddziału Zw. Ziemian

W dniu 24 maja b. r. odbyło się w Brześciu nad Bugiem przy licznym udziale miejscowego ziemiaństwa, ożywione gorącemi debatami walne zebranie członków Brzeskiego Oddziału Kresowego Związku Ziemian które wysłało do Pana Premjera Rady Ministrów następującą depeszę, o treści odpowiadającej obecnemu nastrojowi, panującemu pośród zrzeszonego ziemiaństwa kresowego:

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów, — Warszawa. — Witamy objęcie rządów przez Pana Premjera, jako zapowiedź realnego ustosunkowania się do spraw gospodarczych, poniechania zgubnych tendencyj etatystycznych oraz takich poczynań, — które muszą w nieubłaganej konsekwencji doprowadzić do kolektywizmu. Mamy pewność, że przyszłość Państwa będzie oparta na wypróbowanym systemie, którego podstawą jest własność prywatna i rentowność indywidualnych warsztatów pracy. Szczególnie na naszych Kresach Wschodnich tylko taki system może zabezpieczać interesy Rzeczypospolitej, bo w innym wypadku Polskość tej dzielnicy byłaby niechybnie prędzej czy później przekreślona. Wytrwale stać będziemy jak zawsze dawniej i teraz na straży interesów Państwa Polskiego i kultury polskiej. W interesie ogólnego dobra Państwa i przyszłości naszej, a co za tem idzie i polskości na Kresach — pozwalamy sobie wypowiedzieć głębokie przekonanie, że o ileby Rząd postanowił trwać przy polityce deflacyjnej, to wobec nieuniknionej w tym wypadku dewaluacji wszelkich innych wartości i form kapitału, a zwłaszcza własności i płodów rolnych, niezbędnemby się zdawało dla przywrócenia rentowności gospodarstw rolnych cyfrowe obniżenie wszelkich obciążeń tej własności. — Walne Zgromadzenie Brzeskiego Oddziału Kresowego Związku Ziemian".

Z ważniejszych uchwał tego ziemiańskiego zebrania podkreślić należy następujące:

1) Konieczność zmiany taryf kolejowych, uniemożliwiających korzystanie z tego środka transportowego, wobec gwałtownego spadku cen rynkowych na produkty rolnicze, a szczególnie ziemniaki.

2) O zastąpieniu kolektywnego szarwarkowego systemu remontu dróg kołowych sposobem przydzielenia poszczególnych odcinków indywidualnym jednostkom gospodarczym.

3) O konieczności ustalenia terminów kontroli pogłowia końskiego — przez komisje wojskowe w okresach roku, wolnych od pilnych robót polowych.

4) O znikomej w stosunku do globalnego budżetu Poleskiej Izby Rolniczej dotacji na doświadczalnictwo rolnicze.

5) O zaktualizowaniu akcji indemnizacji strat wojennych, poniesionych szczególnie dotkliwie przez rolnictwo byłego rejonu brzeskiej twierdzy (w promieniu 30 klm. od twierdzy).

6) O konieczności urealnienia akcji oddłużeniowej w rolnictwie, zgodnie ze spadkiem cen ziemi i produktów rolniczych.

Z Komitetu „Chleb Dzieciom"

Dnia 3 czerwca rb. w lokalu T-wa Opieki nad dziećmi odbyło się walne zebranie Komitetu „Chleb Dzieciom"

Sprawozdanie roczne od 1 kwietnia 33 r. do 1 kwietnia 1934 r. wykazało, iż w dziesiątym roku istnienia dochody Komitetu były następujące: zbiórka po domach przyniosła zł. 5,798,47 i wpływy zamiast wizyt świątecznych jak również i ofiary z redakcyj pism — zł. 554,55 czyli razem zł. 6353,02.

W tymże okresie schroniskom wileńskim i na obiady dla dzieci biednej inteligencji wypłacono zł. 4.033. Na koszta utrzymania sekretarjatu i różne wydatki związane z istnieniem Komitetu wydano zł. 1365,81.

Na walnem zebraniu zapadła uchwała: pracy Komitetu nie przerywać ,wobec zmniejszenia się ofiarności społeczeństwa. Przedstawiciele schronisk obecni na walnem zebraniu w serdecznych słowach dziękowali za dotychczasową pomoc, zaznaczając, iż zapomogi udzielane schroniskom nawet w małych sumach, są bardzo mile widziane w teraźniejszych kryzysowych czasach.

Zarząd wybrano w składzie: prezes p. dr. F. Świeżyński, wiceprezes p. Helena Wańkowiczowa i p. W. Wojewódzka, skarbnik p. A. Głowiński, członkowie: p. p. Marja Tupalska, Helena Nowicka, Jadwiga Łukowska i Amelja Uniechowska.

Komisję rewizyjną stanowią: p. Marja Kubicka, p. dr. Ludwik Łukowski i p. Antoni Sawicki.

Nowa powieść regjonalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Robotnik" o Prowincjuszach Łopalewskiego

Przed kilku dniami zajął się „Robotnik" „Zwycięstwem Józefa Żołądzia" Wandy Dobaczewskiej. Wczoraj omówił skolei „Prowincjuszów" Tadeusza Łopalewskiego, laureata wileńskiej nagrody literackiej.

Za najgłębszy i najciekawszy motyw w powieści uważa „Robotnik" stosunek starego felczera Rojsta do córki Ewy: „nieuświadomiony konflikt uczuciowy Rojsta, przeszywający go nieuleczalnem cierpieniem, znalazł sobie w powieści wyraz trafny i plastyczny". Podnosi następnie łatwość naracji wileńskiego autora i wierne uchwycenie kilku typów. Naogół jednak ocena powieści wypadła ujemnie:

„Te wszystkie prawie typki, wyhodowane w dość zatęchłej atmosferze prowincjonalnego bajorka, wydać się nam muszą puste wewnętrznie i mało, z szerszego punktu widzenia, wartościowe. Nawet „garderoba duszy" pierwszego amanta powieści, Kamalskiego, który dwa lata studjował aż w Paryżu, wygląda raczej ubogo i nieciekawie.

„...Wśród kolekcji prowincjonalnej śniedzią pokrytych kołtunów, bardziej żywym człowiekiem jest dr. Tokarski, pozwalający sobie miewać własne i rozumne zdanie, i patrzący wogóle wyżej i dalej, niż jego zawadowscy ziomkowie. Niepotrzebnie tylko ten dr. Tokarski został ucharakteryzowany na współczesnego Judyma i obarczony trochę teatralnem brzemieniem wszelkiego rodzaju „cierpiętnictwa". Staje się przez to ckliwym i banalnym, tracąc sporo z należnych mu sympatyj.

Ostrzejszych akcentów satyry w „Prowincjuszach" nie znajdziemy; sporo w nich natomiast humoru, przeważnie zresztą dość miernego gatunku. Krzesanie komizmu z popisów jąkały jest stanowczo zbyt zużytym efektem i bawić może jeszcze chyba tylko — dzieci.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

METEOROLOGJA

Mój wuj Anastazy jest człowiekiem dokładnym. Lubi kalendarze, na odwrotach których jest napisane „Co będzie jutro na obiad", oraz wzmianki o wschodzie i zachodzie księżyca. Ma poza tem barometr angielski, żabkę z drabinką, która pokazuje pogodę i prenumeruje przegląd meteorologiczny. Prawdopodobnie dla dokładnego też zbadania pogody na czas najbliższy, nabawił się reumatyzmu, który bólami anonsuje mu kiedy będzie deszcz. Przepowiadanie pogody weszło u niego w manję — wróży o deszczu z zachowania się pcheł i pająków, z gęstości oparów o świcie nad rzeką, z tykania zegara... a ciotki nie leczy na newralgję dlatego, gdyż powiada, że regularnie na dwanaście godzin od ataku newralgicznego u ciotki zaczną się gromadzić na południu chmury kłębiasto-wełniaste, które są zapowiedzią trąby powietrznej.

— Jutro będzie posucha.

— Dlaczego?

— Bo ponad Meksykiem południowym panuje wyż barometryczny, który posuwa się w kierunku Irlandji przez ocean.

— No więc co z tego?

To z tego, że te masy powietrza nad Irlandją będącego, muszą gdzieś się podziać i przyjdą do nas.

— A dlaczego do nas?

— Bo żabka stoi na trzecim szczeblu drabiny.

— A jak stanie na ostatnim?

— Zniszczony!! Wtedy my żyć nie będziemy, bo nad Europą przejdzie cyklon.

— To zabić ropuchę, żeby tam nie właziła i cyklonu nie będzie...

— Łatwo to powiedzieć...

Przepowiednie i manjactwa wuja Anastazego przypominają mi się zawsze, gdy słucham radja.

Bardzo to pięknie, że jedni ludzie tak drugim chcą dogodzić, że starają się pogodę przepowiedzieć. Mają do tego jakieś bardzo delikatne aparaty i zegary oraz techniczne obliczenia, ale operują takiemi jakiemiś terminami, że ludziom trudno się domyśleć.

Robione jest to bardzo pośpiesznie, dlatego, by potem można było powiedzieć: — aha, nie mówiliśmy, był wyż i niż i masy gęstego powietrza, a wybraliście się na Wołokumpie bez palt. Słusznie przeto, że deszcz was zlał.

Wszystko to jednak przez to, że ludzie się nie znają na meteorologji i nie orjentują się w cudacznych tych nazwach, bo gdyby się znali, nie byłoby omyłek...

Na żabkach niema co wróżyć — lepiej się dowiedzieć, co te niże znaczą i nie mieć potem pretensji do Pima.

M. Junosza.

HENRY HOLT 26)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

Spoczątku traktował Queenie jako ułomnego psiaka, któremu należało pomóc we włażeniu na schodki, ale czas przynosił coraz większe podobieństwo do tamtej ukochanej kobiety... coraz silniej budziły się wspomnienia.

We krwi Queenie tkwiły pierwiastki wrogie prawu. Zapewne zeszłaby na złą drogę, gdyby nie zaopiekował się nią Mc. Andrews. Teraz zdawało mu się, że ta dziewczyna jest jego córką.

— Czy ja go lubię, czy nie, to nie ma znaczenia! — odpowiedział Szkot — chodzi mi o ciebie dziewczynko moja. Może wyprzedzam wypadki, ale mam wrażenie, że przyjdzie dzień, kiedy zechcesz być jego żoną. Queenie machnęła niedbale swą zgrabną, ubraną w połyskujący jedwab nóżką.

— Spike prosił mnie o to z dziesięć razy, ale z pewnych względów... — urwała na sekundę, — z pewnych względów nie mam ochoty dać nurka w „odmęty życia" z nim!

— Czy możesz mi coś powiedzieć o tych „względach".

— Nie... bo, widzisz, ja sama nie jestem pewna, Macu.. On nie jest podobny do tych wszystkich ludzi, których spotykałam. On mi się bardzo podoba. A przytem, on twierdzi że w niedługim czasie będzie miał dosyć pieniędzy dla nas obojga, żebyśmy mogli podróżować — Monte Carlo, Wenecja Berlin — zobaczę wszytko, co zechcę! Zachowuje się wobec mnie jak prawdziwy gentelman i traktuje mnie tak, jakgdybym była urodzoną lady, przyzwyczajona do delikatnego obejścia przez całe swoje życie. Opowiedziałam mu całą prawdę o sobie, o czasach kiedy byłam dzieckiem w dzielnicy East End i musiałam kraść żeby nie umrzeć z głodu. Bo, widzisz nie chciałam, żeby zaczynał ze mną nie wiedząc prawdy! Ale on śmiał się tylko i powiedział, że tembardziej powinnam zakosztować „dobrego życia". I szczerze ci powiem, Macu, że on to mówił uczciwie, a jednak pare razy byłam jakoś... jakby to powiedzieć.. prawie go się bałam! Bo on jest potwornie zazdrosny. Może to dlatego. Ale nie jestem pewna. Chciałabym go zrozumieć!

Sandy Mc. Andrews zmienił pozycję kilku drobiazgów na stole.

— Dziś wieczorem przy obiedzie on znowu poprosi cię pewnie o odpowiedź!

Gdyby tego nie zrobił byłoby dla mnie coś nowego!

— I cóż mu odpowiesz?

Queenie podniosła swą małą walizkę i szła ku drzwiom. Przy progu odwróciła się.

Mam jedno, czy dwa pytania, które muszą znaleźć odpowiedź, zanim podpiszę ten uroczysty akt! — odrzekła.

Gdy Sandy Mc. Andrews został sam, otworzył szufladę wyjął klejnoty, które kupił od Spike'a i oglądał je długo, sztukę po sztuce. Gdyż tylko one mogły mówić!

Potem zadzwonił na Millsa — swego doskonale wytresowanego służącego.

ROZDZIAŁ XXI
NA TROPIE

„The Lantern Arms" był to czysty i porządnie utrzymany hotelik dla tych którzy nie byli zbyt przesądni co do poczucia własnej godności.

Zakład ten gnieździł się pomiędzy domem o dusze wojujących misjonarzy a lombardem; przy Chicken Lane w Bermondsey. Każdy marynarz wcześniej, czy później musiał tam spotkać jakąś „bratnią duszę" z którą ostatni raz wypróżnił parę butelek gdzieś w odległym kraju, może na Chińskich wodach, a może pod palącem słońcem Afryki, lub na przystani w Marseilles

Gospodyni zwana ogólnie „Ma" znała te dzieci morza setkami, setkami. Przywozili jej dziwne prezenty ze wszystkich zakątków globu: papugi, które nie mogłyby popisywać się swą wymową przed prawdziwemi damami jedwabne szale nieprawdopodobnych kolorów, misterne okręciki pływające w zakorkowanych butelkach.

Ci ludzie z morza szanowali „Ma" Watson nietylko dlatego, że będąc wdową po marynarzu rozumiała ich doskonale. Umiała być twarda, jak granit, ale dla wielu była jedyną żywą istotą, witającą ich serdecznie, gdy wracali, po długiej włóczędze do Anglji.

Do restauracji „Ma" wszedł wysoki barczysty mężczyzna, z blizną na lewej skroni. Widać było odrazu że jest to jeden ze stałych bywalców.

Zachrypniętym głosem który był trochę tylko głośniejszy od szeptu, zamówił szklankę „ginu" i zaniósł ją zacisznego kątka. Jego jasno- piwne oczy przebiegały po szczątkach ludzkich zapędzonych przez wicher morski do tej zacisznej knajpy.

Parę metrów od stolika, przy którym usiadł przybysz z kuflem piwa przed sobą i przygasającym papierosem w zębach, siedział inny gość.

Czerwona chustka osłaniała jego szyję, a czapka była zesuniąta zawadjacko na bok. — Oczy jego były niebieskie i zamyślone. Silne muskularne ręce nie nosiły na sobie śladów ciężkiej pracy.

Człowiek ten siedział już na tem miejscu pół godziny, zagłębiony, pozornie w myślach i całkowicie nie interesujący się przypływem i odpływem gości do sali.

Odrzucił zgaszony papieros i wyjął nowy, który za chwilę zajął miejsce między jego wargami, wciąż pogrążony w zamyśleniu, sięgnął po pudełko zapałek do kieszeni. Ale pudełko puste więc rzucił je na ziemię.

— Dajcie ognia, bracie! — poprosił, podchodząc do nowoprzybyłego mężczyzny z blizną na czole.

Zdumienie okazało się w zamyślonych oczach koloru morza, gdy ich właściciel podniósł głowę, przyjmując podaną zapałkę. Obejrzał się po barze i przysunął się nieznacznie do człowieka z blizną na skroni.

— Foxy Kemp, czy nie? — zapytał przytłumionym głosem.

— Tak jest. Ale ja sobie ciebie nie przypominam!

— Tim Allison. Widzieliśmy się kiedy byliśmy razem w szpitalu w Dartmoor, przed trzema laty. Miałeś złamaną nogę, no nie?

Foxy uśmiechnął się. Zabawnie było spotykać się z kimś, kto mu przypomina tamte czasy, z jego ostatniego „wybryku" z tej przygody.

— Wszystko w porządku? — zapytał odczuwając miłe zadowolenie, że sam jest zabezpieczony na dłuższy czas, dzięki sumce, którą miał w kieszeni.

— Wiesz jak to u nas bywa! — mruknął Allinson. — Mam coś do zgrzyzienia dzisiaj — sprobował, zamyśla jąc się znowu, piwa i dodał: — Słyszałeś o Lefty Milligan?

Foxy Kemp był ostrożny.

— A bo co?

— Och mam dla niego „robotę". To będzie trochę za gruba dla mnie, ale z nim kaput!

Informacja ta nie była, widocznie pozbawiona znaczenia dla Foxy Kempa.

— Kaput? — powtórzył chrypiącym głosem.— Jak to się stało?

— Wpadł pod autobus wczoraj wieczorem.

— Psie szczęście! Pierwsze słyszę Milligan nie żyje ? Nie widziałem go od miesięcy, ale to był porządny chłop i pracowaliśmy razem kiedyś!

Kemp zerknął na pusty kufel swego towarzysza.

— Myślę że stary Lefty śpiewa sobie hymny. Wypijemy po drugim za siłę jego głosu!

Naczynia zostały napełnione powtórnie, a człowiek z blizną stał się bardziej rozmowny.

— Nie miałeś dużo do czynienia z Lefty? — zapytał.

— Nie — odpowiedział Tim Allinson.

— Dziwny był z niego , bracie, frajer! Coś miał w sobie, że ciągnęło go do religji. Mówili ludzie że jego ojciec był pastorem, ale nie wiem, czy to prawda. Nigdy nie zabierał się do roboty , bez pół butelki „ brandy" w żołądku. Pamiętam te czasy.

Mr. Kemp urwał; przyszło mu pewnie na myśl , że zaszedł zadaleko w gadaninie.

—Wiesz jaki był jego fach?

Allison skinął.

Hodowla konia podupada w Polsce

O podstawach „Stowarzyszenia Hodowców Konia Remontowego"

Kiedy w dniu 25 marca b. r., w czasie Walnego Zebrania Zrzeszenia Hodowców Koni Remontowych w Warszawie, pułkownik Dembiński, jako szef Remontu, zreferował stan koni remontowych w Polsce, okazało się, że z dostarczonych armji koni 87% stanowi przychów drobnej własności rolnej, z czego jedynie 0,015% zostaje przyjęte jako materjał, mogący być dla potrzeb armji użytecznym.

Ten stan i cyfry te stanowią pośrednio o jaknajfatalniejszym stanie hodowli konia w kraju, który w ubiegłych czasach stworzył nawet typ konia polskiego, nietylko gospodarczego, ale i bojowego zarazem (nazywany w „Mémoires des voyages en Pologne") jako equus polonicus — koń polskiej rasy. Kataklizmy czasów ostatnich nie tylko że starły zupełnie z powierzchni gospodarstw rolnych typ konia polskiego, ale przyczyniły się do zupełnego omal że scherlaczenia konia w Polsce.

To też, gdy po wojnie powstawać zaczęły Stadniny Państwowe, z całą energją zabrano się do restauracji tak bardzo ważnego rodzaju gospodarki rolnej i ogólnopaństwowej, jak hodowla konia.

Na terenie całego kraju zorganizowano „Stowarzyszenia Hodowców Konia Remontowego", mające wielkie zadanie do spełnienia. Polska bowiem 1) jako kraj par exellence rolniczy posiada ogromne zapotrzebowanie typu konia jaknajbardziej wyselektowanego jako pomocnej siły gospodarczej; 2) jako kraj, utrzymujący, ze względów strategicznych i terenowych, duże masy jazdy — potrzebujący z rokiem każdym dużego procentu remontu; 3) jako kraj, otoczony z obu stron sąsiadami, którzy (jak naprz. Niemcy w Prusach Wschodnich, Sowiety) wyprodukowali typ własny konia i duże gospodarstwa stadninowe, a sam nie posiadający na własne zapotrzebowanie konia polskiego — widzjala się zmuszoną do odtworzenia strat tej dziedziny gospodarki rolnej, którą tak bardzo nadwerężyła wojna.

Powstałe jednak Stowarzyszenia i Koła Hodowców Konia Remontowego, działające na terenach poszczególnych powiatów, acz pracujące z dużym nakładem wysiłku własnych członków i korzystające z opieki Stadnin Państwowych, nie są w stanie tak produktywnie pracę i działalność prowadzić, jakby tego wymagały potrzeby ogólno - krajowe.

Operując dla przykładu stosunkami „Koła Hodowców Konia Remontowego" na powiat lidzki, zorjentujemy się, że fundusz „Koła" stanowią jedynie składki członkowskie (wynoszące 1 zł. rocznie), co stanowi 109 zł. dochodu rocznego, oraz wpisowe opłaty roczne od klaczy, zapisanych do rejestru stadnego Koła (2 zł. 50 gr.). Suma sumarum dochód „Koła" nie wystarcza na podręczne wydatki przy racjonalnem gospodarowaniu interesami ogólnemi; pracę prowadzi jeden z założycieli „Koła", jeden jedyny, który, posiadając przytem własny warsztat rolny, tylko czas wolny od zajęć własnych, poświęcać może, co jednak przy jaknajwiększem oddaniu się sprawie nie wypełnia spraw wszystkich, w orbitę obowiązków należnych wchodzących. Rozjazdy w teren absorbują czasem i znużeniem do tego stopnia, że dla dobra sprawy należało wziąć specjalnego kancelistę (opłacanego z funduszów prywatnych), który tylko wyjątkowo i jedynie w tym wypadku za nader skromną zapłatę podjąć się zechciał trudnych i żmudnych obowiązków.

„Koło", nie dysponując omalże żadnym funduszem, nie jest w stanie organizować tak bardzo ważnych i pedagogicznie niezbędnych imprez zachęty do hodowli konia w postaci nie tylko nagród, ale i zjazdów, wykładów i niezbędnej pomocy hodowlanej.

„Koło", nie posiadając własnej instytucji biurowej i nie posiadając żadnych możności egzykutywy swych przedsięwzięć — zamknięte pozostaje, chociażby nawet z ogromem dobrych chęci i inicjatywy, w ciasnem zamknięciem kole zupełnej bezradności.

Tak dzieje się na obszarze całego kraju, a dzieje się z niesłychanym uszczerbkiem nietylko tak ważnej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, ale — i co specjalnie zaznaczyć wypada — z uszczerbkiem armji, której zaledwie 0,015% konia, wyprodukowanego z hodowli się dostaje.

Należałoby zdobyć fundusze dla Koła Hodowców bądź przez powiększenie składek członkowskich, bądź też przez założenie specjalnego pogłównego od konia, co zaliczoneby było na potrzeby organizacyjne. Należałoby się następnie porozumieć z władzami gminnemi, które idąc z pomocą Kołom przyjęłyby część pracy organizacyjnej, autorytetem władzy swej dopomagając w pracach dla dobra ogółu i przejmując część egzekutyw poszczególnych Kół.

Zdobycie należytego funduszu i wejście w porozumienie z władzami gminnemi ruszyłoby wreszcie z martwego punktu sprawę racjonalnej hodowli konia i przyczyniłoby się do rozwoju tak bardzo ważnej, a niestety zaniedbanej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

ef.

MAOK
TĘPI ROBACTWO

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.
na ziemiach W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia
pod redakcją dra Stefana BURHARDTA
Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł., na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ru 1—70 po 5 zł.

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

GIEŁDA PRACY DLA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

Fundusz Bezrobocia, z dniem 1 lipca r. b. uruchamia w Gdyni biuro pośrednictwa pracy dla miejscowych robotników portowych. W biurze tem mają podlegać rejestracji wyłącznie robotnicy, zaliczeni przez komisję kwalifikacyjną przy gdańskim urzędzie morskim, do kategorji robotników portowych.

Biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych czynne będzie — przez całą dobę, rejestrując osoby, zaliczone do kategorji robotników portowych i zapośredniczając zarejestrowanych do pracy. Zarejestrowani i pozostający w ewidencji biura robotnicy portowi będą mogli być zatrudnieni przy przeładunku portowym w porcie gdyńskim tylko za pośrednictwem biura. Kierowanie przez biuro do pracy przy przeładunku portowym osób, nie będących robotnikami portowymi może się odbywać tylko w wypadkach wyjątkowych za zezwoleniem urzędu morskiego.

Należy zaznaczyć, że Fundusz Bezrobocia wybudował ostatnio w Gdyni specjalny budynek dla pomieszczenia w nim giełdy dla robotników portowych. Nowowzniesiony budynek posiada oprócz pomieszczeń biurowych wielką halę dla giełdy pracy, o powierzchni 450 mtr. kwadr. Poświęcenie budynku odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

SPRAWA KARTELI NA POSIEDZENIU MIĘDZYNARODOWEJ IZBY HANDLOWEJ

W dniu 29 b. m. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady Międzynarodowej Izby handlowej poszczególnych krajów jak i ustosunkowanie się do konkretnego zagadnienia karteli międzynarodowych.

Z ramienia polskiego komitetu Izby w posiedz. Rady wezmą udział prezes Falter i dyrektor biura traktatowego dr. Rasiński.

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI HANDLOWEJ DO LONDYNU

W dniu 25 b. m. nastąpi wyjazd do Londynu polsknej delegacji handlowej do rokowań o rewizję traktatu handlowego polsko - angielskiego. — Przypuszczalny skład delegacji przedstawia się następująco: dyrektor departamentu handlowego z ministerstwa przemysłu i handlu p .Sokołowski, jako przewodniczący delegacji oraz członkowie: naczelnik tegoż ministerstwa p. Wańkowicz i radca Konopski, dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa i reform rolnych dr. Rose i radca Żółtkowski oraz radca Podoski z ministerstwa spraw zagranicznych.

Z ramienia rady traktatowej wyjadą do Londynu pp. prezes rady poseł Minkowski, b. minister Szydłowski, prof. Trepka, poseł Rudziński, prezes W. Przedpełski i sekretarz biura traktatowego dr. Marchwiński.

Ponadto w rokowaniach weźmie udział przedstawiciel ambasady polskiej w Londynie radca handlowy Geppert.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM, KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ!

W terenie i na forach

Ameryka zdobywa spowrotem Wightman-Coup

Helen Jacobs (USA) (na lewo) z przeciwniczką swą Angielką Dorotą Round. Pierwsza z nich zdołała pokonać drugą, co sprawiło, że Ameryka odzyskała puhar, stracony w zeszłym roku na rzecz Anglji.

Dziś w niedzielę

W WILNIE Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych na Pióromoncie. Zawody piłkarskie KPW Ognisko — ŻAKS. na boisku 6 p. p. Leg.

Wyścigi konne na Pośpieszce.

Popisy atletów zawodowych w parku im. gen. Żeligowskiego.

W WARSZAWIE: W Dolinie Szwajcarskiej d. c. szermierczych mistrzostw Europy. O godz. 9-ej eliminacje szpady indywidualnej, o 12 półfinały, o 17 finały lekkoatletyczne.

Na boisku Warszawianki o godz. 17.30 mecz ligowy Warszawianka — Pogoń.

Na torze motocyklowym Legji o 16 międzynarodowe wyścigi motocyklowe z udziałem niemieckich zawodników,

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej grają Cracovia — Legja i EKS — AZS. Początek o godz. 17-ej na pływalni Legji.

Na strzelnicy przy ul. Zelenieckiej o godz. 9 zawody strzeleckie prasy stołecznej.

Pozatem odbędzie się raid motocyklowy dookoła województwa warszawskiego na 303 klm. i wyścig kolarski Warszawa — Radom — Warszawa.

W KRAKOWIE mecz ligowy Wisła ŁKS, Podgórze — Cracovia, mecz towarzyski Sportklub — Garbarnia i międzynarodowe zawody kolarskie.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Ruch.

W KATOWICACH górski 6 godzinny raid automobilowy.

WE LWOWIE turniej tenisowy o mistrz. miasta oraz zawody lekkoatlet. na których Cejzikowa zaatakuje rekord świata w dysku oburącz.

W GDYNI regaty morskie Gdynia — Bornholm.

W TORUNIU igrzyska wodne na kajakach i mecz tenisowy Łódzki LTK — Toruń LTK.

W SPALE doroczna wielka rewja WF i PW.

W GDAŃSKU międzynarodowe zawody wioślarskie z udziałem Polaków.

We wszystkich miastach wojewódzkich 100 kilometrowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa.

ZAGRANICĄ:

W Akwizgramie międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem polskich jeźdźców.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie

W czwartek późnym wieczorem odbyły się na Dynasach wobec 4,000 widzów wielkie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników francuskich, belgijskich i węgierskich.

Głównym punktem programu był pojedynek sprinterów o wielką nagrodę Warszawy. Walka toczyła się pomiędzy Szamotą, Arletem (Belgja), Chapalainem (Francja) i Puszem. Pierwszy przedbieg wygrał Szamota — 13 sek. W drugim tryumfował Arlet — 12,8 przed Chapalainem. W finale pierwsze miejsce, a zarazem wielką nagrodę Warszawy zdobył Szamota osiągając b. dobry czas — 12,6 sek. Drugie miejsce zajął Arlet. Na trzeciem wysunął się niespodziewanie Pusz, spychając Chapalajna na czwarte miejsce.

W wyścigu lotności dla sprinterów zagranicznych zwyciężył Chapalain przed Szamotą i Arletem. Czas zwycięzcy — 12,4 sek.

W wyścigu lotności dla sprinterów krajowych pierwsze miejsce zajął Einbrodt — 13,4 przed Frączkowskim.

Wyścig na milę polską (8.535 mtr.) wygrał Popończyk w czasie 14 m. 28 sek. przed Głowackim i Fajgem. Olecki wycofał się w 14 okrążeniu.

W wyścigu stayerów polskich o nagrodę Dynasów pierwsze miejsce zajął Stahl, przebywając 10.000 mtr. w czasie 9 : 11,8. Drugim był Michalak.

Wyścig stayerów zagranicznych z 2 startów wygrał Maronier (Francja), dochodząc Szekeresa (Węgry) po 7.130 mtr. Dystans ten przebył zwycięzca w 6 min. 7 sek.

Wyścig stayerów zagranicznych o Złote Koło Warszawy składał się z 2 biegów. W wyścigu ½-godzinnym wygrał Maronier, który w ciągu tych 30 minut przejechał 33.880 mtr. 2) Michalak — 32.975 mtr. 3) Stahl — 32.725 m. 4) Szekeres — 31.570 m. 5) Oksiutycz 30,130 m.

Złote Koło Warszawy zdobył Maronier (Francja), który przez 50 minut przejechał ogółem 56,025 mtr. 2) Stahl — 54.670 m. 3) Michalak — 53,965 m. 4) Szekeres (Węgry) — 52,945 m. 5) Oksiutycz — 50,350 mtr.

Międzynarodowe zawody szermiercze w Warszawie

TRIUMF WŁOCHÓW WE FLORECIE

W piątek, w turnieju na floret indywidualne o mistrzostwo Europy w konkurencji panów rozegrano finał.

Do finału stanęło dziesięciu zawodników, z których jeden Francuz E. Gardere po stoczeniu kilku walk wycofał się z rozgrywek spowodu nadwerężenia mięśni nogi.

Wielki sukces wywalczyli w finale zawodnicy włoscy, zajmując pierwsze cztery miejsca a mianowicie:

mistrz Europy — Gaudini — 8 zwycięstw i tylko jedna porażka, poniesiona w walce z Włochem Guaragna.

drugie miejsce zajął Włoch Marzi — 7 zwycięstw i 2 porażki, poniesione w walce z Gaudinim i Francuzem Lemoine.

trzecie miejsce przypadło Włochowi Boechino — 6 zwycięstw i 3 porażki.

czwarte miejsce zdobył Włoch Guaragna — 5 zwycięstw i 4 porażki, stosunek touchees 37:35 (37 otrzymanych, 35 zadanych).

FINAŁ INDYWIDUALNEGO FLORETU PAŃ

W piątek rozegrano finał w turnieju indywidualnym pań na floret.

Turniej wykazał niezwykle wyrównaną klasę czterech zawodniczek, a mianowicie: Węgierek H. i M. Elek, Niemki Hass i Angielki Neligan. W rozgrywkach finałowych wszystkie cztery zawodniczki uzyskały po 5 zwycięstw, wobec czego sędziowie zarządzili dodatkową rozgrywkę między niemi. Po tej dodatkowej rozgrywce na pierwszem miejscu sklasyfikowały się zawodniczki w sposób następujący:

1) Helena Elek (Węgry) — 5 zwycięstw, 2 porażki.

2) Marguerite Elek — 5 zwycięstw 2 porażki.

3) Hass — 5 zwycięstw i 2 porażki.

4) Neligan — 5 zwycięstw i 2 porażki.

ZAWODY O ODZNAKĘ STRZELECKĄ i P. O. S.

W związku z zapowiedzianem komunikatem z dnia 8 b. m. Nr. 546 zawodami o odznakę strzelecką i P. O. S. Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Rz. P., podaje do wiadomości, że zawody zorganizowane specjalnie i wyłącznie dla Skarbowców odbędą się w dniach 24 i 29 czerwca r. b., oraz 1 lipca r. b. o godz. 8-ej rano na stadjonie „Pióromont".

Program zawodów:

1) Dnia 24 b. m. o godz. 8 rano trzy konkurencje: a) bieg na 100 mtr. b) skok wdal i c) rzut granatem (prawa i lewa ręka).

2) Dnia 29 b. m. o godz. 8 rano dwie konkurencje: a) strzelanie z broni małokalibrowej i b) pływanie, względnie gimnastyka (do wyboru).

3) Dnia 1 lipca o godz. 8 rano (dla panów) — marsz 10-cio kilometrowy; zbiórka do tej konkurencji — przy Komendzie P. W. 5 p. p. Leg. (ul. Dąbrowskiego); (dla pań koszykówka).

Na konkurencję pod 1) i 2) należy przynieść ze sobą kostjum sportowy w postaci spodenek i pantofli. Koszta zużycia amunicji wyniosą plus minus 0,50 zł.

Zwracamy uwagę na konieczność punktualnego przybycia na zawody.

Programy radjowe

WILNO

Na 24 czerwca

3.30 Transmisja z Warsz.
10.00 Progr. dzienny.
10.05 Transm. z Poznania.
10.05 Transm. z Poznania, Warszawy i Krakowa.
14.00 Aud. dla wszystkich.
„Co zawiera Traktat Wersalski" (w 15tą rocznicę podpisania) — pog. wygł. T. Byrski: 2) Muzyka 3) Chwila humoru, 4) Muzyka, 5) „Bryczką do Puław i Kazimierza" — pogad. wygł. J. Gliksmann; 6) Muzyka„ —
15.00 „Czego wymaga od rolnika ustawodawstwo finansowo rolne?" — wygł. J. Trzeciak.
15.15 Muzyka z płyt.
15.25 Transm. z Warsz.
15.35 Muzyka z płyt.
15.45 Transm. z Warsz.
16.30 Progr. na poniedziałek i rozmaitości.
16.40 „Święto Kupały na Wileńszczyźnie — oprac. muzyczne T. Szeligowskiego. Teksty w przekładzie W. Dobaczewskiej.
17,30 Rozmaitości.
17.35 Rezerwa.
17,45 Transm. z Warsz.
18.45 „Życie literackie Wilna" — felj. wygłosi T. Łopalewski.
19.00 Rozmaitości.
1z.15 Transm. z Warszawy, Lwowa i Gdyni.
19.15 Transm. zm?K.f
22.30 Godzina życzeń (płyty).
W przerwie kom. meteor. z Warszawy.

WARSZAWA

PONIEDZIAŁEK 25. VI. 1934 r.

6.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze" 6.35 Muzyka (płyty). 6.55 Muzyka (płyty). 7.05 Dziennik poranny 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bież. 7.30 Rozmaitosci. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.10 Koncert z Poznania. 13.00 Dz. południowy 13.05 Transm. ze Lwowa. 13.30 Drobne utwory na fortep. i na skrzypce (płyty). 14.00 Wiadom. o eksp. polsk. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 16.15. Muzyka lekka. 17.00 Pogadanka dla dzieci p. t. „O papierze farbach i kredzie" — wygł. inż. Z. Kacprowski. 17.30 Recital fortep. Wł. Burkatha. 18.00 „Nieporządek miły" — wygł. p. Z. Popławska (pogadanka dla kobiet). 18.45 Pogadanka Br. Winawera. 18.55 „Życie kultur. i artyst. stolicy" 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień nast. 19.15 „Wędrówka mikrofonu po Polsce". 19.40 Piosenki w wyk. J. Popławskiego (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Snobizm i anty-nobizm kryzysowy" — p. J. Strzelecka (felj.) 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Trans. z Gdyni). 21.02 „Skrzynka pocztowa roln." — omówi inż. W. Tarkowski. 22.00 „Akademja Literatury przy pracy" — wygł. p. M. Rusinek (feljeton literacki). 22.15 Recital śpiewaczy p. E. Szabrańskiej. 22.35 Muzyka tanecz na z danc. „Oaza". 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Transmisja z Poznania.

URODA NA CODZIEŃ

PORADNIK DLA PAŃ

Pielęgnowanie urody nie jest w naszych czasach jakąś funkcją odświętną. Jest to sprawa tak ważna i tak codzienna, jak mycie i odżywianie.

Codziennie Pani staje przed lustrem i koryguje naturę, która niezawsze wie, co robi...

Zajrzyjmy więc do słownika urody kobiecej.

M y c i e s k ó r y — to nie naczeranie skóry mydłem. Zatyka ono pory, otłuszcza i wysusza naskórek. Myć się należy o t r ą b k a m i a b a r i d o w e m i, które delikatnie trąc skórę, masują ją i pobudzają krwiobieg.

O d ż y w i a n i e s k ó r y. To ważna funkcja kosmetyczna, zwłaszcza dla skór suchych. K r e m a b a r i d głęboko przenika w tkanki, odżywia je i pobudza. Skóra staje się miękka, elastyczną i uzyskuje zdrowy, świeży wygląd.

P u d r o w a n i e — to zabieg mający na celu nadanie jednolitego kolorytu i aksamitnego matu cerze twarzy. Tylko P u d e r A b a r i d nie zawiera szkodliwych składników metalicznych (ołów), gdyż składa się ze składników roślinych.

R o z j a ś n i a n i e w ł o s ó w należy przeprowadzić tylko przy pomocy zupełnie nieszkodliwego, nie palącego włosów płynu H e l l a (Labor P e r f e c t i o n). Daje on piękne odcienie od jasnego złota do czerwonawej miedzi.

— Rytownik,— rzekł krótko.

— Tak, tak. Ale jego ręce zaczęły się trząść w ostatnich latach. Brandy nie robiło dobrze na utrzymanie siły w tych rękach! Nie miał szczęścia, widoczny ton zrozumiałej dumy wśliznął się między słowa Kempa: — Jednej z ostatnich naszych rozmów powiedział ,że mógłbym go pobić w naszym fachu!

— I ty jesteś rytownikiem?

— Byłem wtedy gdy mi się przytrafiła ta przygoda w Dartmoor.. Ale teraz już jestem za stary do tego.

Tim Allinson skończył swoje piwo i wstał.

— Powodzenia stary! — rzekł. — Mnie już pora w drogę!

Oczy Foxa Kempa oglądały od stóp do głowy postać, stojącą przed nim raz już się wpadło na listę szpiclowską, niełatwo jest znaleźć uczciwe zajęcie, a trudnie jeszcze utrzymać je. Ten typ musiał mieć ciężkie czasy. Był dosyć czysty ale jego cienkie połatane ubranie było miejscami podarte, a buty wyglądały tak jakby miały się rozlecieć w kawałki. W oczach miał głód.

— Miałeś ciężkie czasy ,co? — zapytał Foxy, czując przypływ wspaniałomyślności wobec wiązki banknotów które leżały w jego kieszeni.

— O to głupstwo, brachu, — mruknął Allison. Pluje na wszystko.

Foxy wyjął szybko rękę z kieszeni i wsunął coś do pięści tamtego.

— Milcz i zapomnij o tem! — szepnął i podniósł do oczu jakąś starą gazetę.

— Dziękuje! — w sennych oczach Allisona błysnęła wdzięczność. — Ja ci oddam kiedyś. Powodzenia!

Poprawiając czerwoną chustkę na szyi, wyszedł. Po drodze obdarzył ledwie uchwytnem spojrzeniem dwóch mężczyzn, siedzących tuż przy drzwiach. Twarze pozostały jednak bez wyrazu, gdy ich mijał. Jeśli sygnał jakiś był dany, nikt prócz nich nie zdołał go pochwycić.....

Na mroźnym wietrze grudniowym, nastawił kołnierz palta i wsiadł do autobusu. Przez pół godziny siedział z papierosem w zaciśniętych ustach, badając leniwie twarze pasażerów, którzy wsiadali i wysiadali w drodze.

Wysiadł przy Wastminster Bridge, i szedł szybko przez parę minut, aż znalazł się przed wejściem do Scotland Yardu.

Trzy minuty później, Silver otworzył drzwi do gabinetu inspektora Briercey. Ujrzał przy jego biurku Tima Allisona, obserwującego swe obszarpane ubranie.

— Udało się?

— Tak. — Brierley pokazał karton, przysłany mu z odpowiedniego departamentu, na kartonie było kilka fotografji Foxa Kempa. — Mam pewność sto na jeden, że to jest ten człowiek!

'D. C. N'

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 LIPCA 1934 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

Ż.T.G.S. „Makabi" — W.K.S. „Śmigły" 2:0 (0:0)

We wczorajszych zapowiedziach tego meczu pisaliśmy wbrew ogólnemu mniemaniu, że niespodzianka wcale nie jest wykluczona. Istotnie zwycięstwo i to zwycięstwo zasłużone Makabi stało się jedną sensacją. Wojskowi ponieśli pierwszą porażkę i co najgorsza — rozbici w pierwszej turze, — nawet po zdobyciu mistrzostwa mają w dalszych rozgrywkach minimalne szanse.

We wczorajszym meczu do pauzy więcej z gry ma W. K. S., ale nie umie swej pierwszej przewagi wyzyskać. Po pauzie inicjatywa należy raczej do drużyny żydowskiej, która strzela dwie bramki.

Zawody prowadził wzorowo p. Frank. Publiczności sporo.

Szosowe mistrzostwo kolarskie woj. wileńskiego

Dziś, w niedzielę 24 czerwca o g. 8-ej rano kilkunastu kolarzy wileńskich wyruszy na podbój 100 klm., by zdobyć tytuł mistrza wojewódzkiego. Dzisiejszy bowiem wyścig odbywa się o wysoką stawkę, o prawo wejścia do reprez. Polski na meczu kolarskim Polska — Niemcy, oraz o emocjonującą już od dwóch lat nagrodę p. Andrukowicza sen.

Skąd powstała ta nagroda i dlaczego emocjonuje ona kolarzy — niezdobyta od paru lat? Otóż regulamin przewiduje, że tytuł „mistrza wojewódzkiego" zdobywa zwycięzca tylko w razie osiągnięcia czasu poniżej 3 g. 15 min., co daje przeciętną około 30,8 klm. na godzinę. Osiągnięcie takiej przeciętnej jest rzeczą niewątpliwie trudną. Wiemy, że automobilista, chcąc mieć przeciętną, nprz. 50 klm., jedzie ciągle 80 klm., czyli że kolarze muszą jechać średnio znacznie ponad 30 klm. na godzinę. Dwukrotnie już nagroda wymknęła się zwycięzcy, który jechał ponad 3 g. 15 m., ale w b. roku, o ile dopisze pogoda, może zostanie zdobyta.

Do biegu mistrzowskiego trzy kluby zgłosiły zawodników. Walkę o pierwsze miejsce stoczą dwaj „kapewiacy" — Jasiński i Kalinowski z „cyklistą" — Andrukowiczem jun. Reszta kolarzy Wil. T. C. i M. na czele z Jurewiczem, Matulisem, Pieślakiem, Tyczyno, Maksymowiczem i Haniulem, K. P. W. „Ognisko" z młodym Leśniewskim oraz „Strzelec" — Domańskim, podzielą dalsze miejsca.

Zwycięzca, o ile osiągnie czas około 3 g. 12 m., może liczyć na miejsce w repr. Polski.

Bieg ten organizuje Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów, pod przewodnictwem p. mec. Łuczyńskiego.

W skład komisji sędziowskiej wchodzą pp.: sędzia główny Bolesław Rydlewski, starter — Radzikowski, mierzący czas — Godlewski, Urniaż i Helsztejn.

Na półmetku pp.: dr. Puchowski, Dembowski, Brzozowski.

Kontrola trasy pp.: główny kontroler por. Gostkiewicz, Kaczyński, Kieraszewicz, Hermanowicz, Labuk, Korablikow, Ignatowicz i Kleber.

Start na 11-tym kilometrze szosy im. Marsz. Piłsudskiego (Grodzieńska).

Polowanie na piratów na wybrzeżu Szantungu

(el). Piraci chińscy, którzy napadli na statek angielski „Shuntien", o czem wczoraj donosiliśmy — zniknęli bez śladu. Bandyci powiedzieli kapitanowi Christiansenowi, że jest to akt zemsty wobec chińskich władz celnych, które przez wysłanie licznych statków celnych w ich rejon, pogorszyły mocno nieświetne ostatnio interesy piratów.

Na pokładzie „Shuntien" zachowali się bandyci bardzo uprzejmie, nie wyrządzając żadnej szkody i pozostawili nietkniętą radjostację, wskazując tem, że niczego się nie obawiają i że nie znajdzie się ich mimo pościgu. Również ładunek poczty pozostał nienaruszony. Pasażerowie zostali obrabowani, a niektórych zabrano ze sobą, w tem byłego chińskiego ministra spraw wewnętrznych Shen - Tien - Lina. Cztery torpedowce angielskie i okręt — baza dla samolotów, pojawiły się na miejscu zbrodni. Od rządu chińskiego zażądano, by pozwolił przelecieć samolotem angielskim nad terytorjum pobrzeża, celem wyśledzenia piratów.

Angielskie ministerstwo marynarki podaje oficjalnie do wiadomości, że z uprowadzonych przez bandytów chińskich oficerów parowca „Shuntien", względnie pasażerów tego parowca, dwaj oficerowie angielskiej marynarki, a mianowicie Luce i Pield, znajdują się już na pokładzie angielskiego torpedowca „Whitshed". Dwaj inni pasażerowie nazwiskiem: Brand i Watson, znajdują się również na tym torpedowcu.

Dalszych szczegółów brak. Wobec tego, że jeszcze jednego cywilnego pasażera uratował okręt dla samolotów, „Eagle", brak obecnie już tylko jednego uprowadzonego Europejczyka.

Prasa japońska śledzi z największem zainteresowaniem poszukiwania za piratami chińskimi. — Jak donoszą, przyjęto w Tokio meldunek jednego z krążowników japońskich, który bierze udział w pościgu i przeszukuje ujście rzeki Hoangho. Podobnie przeszukują okolicę chińskie oddziały lądowe, jak dotychczas bez żadnego skutku.

Wedle informacyj prasy japońskiej, piraci chińscy są doskonale uzbrojeni. Przy innym napadzie stwierdzono, że posiadają oni karabiny maszynowe zagranicznego pochodzenia.. Rząd japoński oświadcza, że zapewnienia rządu chińskiego, iż będzie zwalczać bandytyzm wszelkiemi możliwemi środkami, dla Japonji nie są wystarczające. Dlatego rząd japoński uważa, że będzie musiał ze swej strony ingerować, by zapewnić bezpieczeństwo obywatelom chińskim.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, PAT. — WALUTY:
Belgja 123,76 — 124,07 — 123,45.
Berlin 203,00 — 204,00 — 202,00.
Holandja 359,40 — 360,30 — 358,50.
Kopenhaga 119,25 — 119,85 — 118,65.
Londyn 26,69 — 26,82 — 26,56.
Nowy Jork 5,29 7/8 — 5,32 7/8 — 5,26 7/8.
Nowy Jork kabel 5,30 3/8 — 5,33 3/8 — 5,27 3/8.
Paryż 31,96½ — 35,05 — 34,88.
Praga 22,02 — 22,07 — 21,97.
Stockholm 137,65 — 138,35 — 136,95.
Szwajcarja 172,28 — 172,71 — 171,85.
Włochy 45,27 — 45,39 — 45,15.
Tendencja niejednolita.
AKCJE:
Bank Polski 85,50 — 86,— 85¾.
Starachowice 10,35.
Tendencja mocniejsza.
PAPIERY PROCENTOWE:
Budowlana 43,90 — 44,00.
Konwersyjna 64,50 — 64,60.
Dolarowa 71¼.
Dolarówka 53,50.
Stabilizacyjna 66,00 — 66,50.
4½% losty ziemskie 47¼.
Tendencja dla pożyczek i listów macniejsza.

GIEŁDA ZBOŻ.-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 23 czerwca 1934 r.

CENY NABIAŁU I JAJ

Masło: za 1 klg. Wyborowe 2.10 (hurt), 2.40 (detal). Stołowe 1.90 (hurt), detal 2.20.

Sery za 1 klg. w zł.: Nowogródzki 2.20 (hurt), 260 (detal). Lechicki 1.90 (hurt), 2,20 (detal), Litewski 1.70 (hurt 2.00 (detal).

Jaja: Nr. 1 — 4.50 (za 60 szt.), 0,09 (za 1 szt.). Nr. 2 — 3.90, za 60 st. 0.08 za 1 szt. Nr. 3 — 3.60 za 60 szt. 0.07 za 1 szt.

CHŁOP NAPIŁ SIĘ ESENCJI.

WILNO. Wczoraj w jednej z bram przy ul. Zawalnej zatruł się esencją Ignacy Żurowski, lat 58, mieszkaniec gminy wormiańskiej.

Samobójcę przewieziono do szpitala żydowskiego.

WYKRADLI KASETKĘ.

WILNO. Ankiszowi Michałowi (Krakowska 23) skradziono z mieszkania kasetkę drewnianą, zawierającą 1 złoty pierścionek, 10 rubli złotych ros., 6 rubli srebrnych, złotą kopertę od damskiego zegarka, książeczkę oszczędnościową PKO. z wkładem 650 zł. i dokumenty osobiste, ogólnej wartości 155 zł.

ZATRUŁA SIĘ ZIOŁAMI.

WILNO. Pogotowie Ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakóba Wasilewską Emilję (Dyneburska 22), lat 60 z objawami zatrucia się ziołami, przyjmowanemi jako lekarstwo.

SAMOBÓJSTWO INWALIDY.

BRASŁAW. Powaser Józef, mieszkaniec wsi Zagórze, gm. pluskiej, inwalida wojenny, popełnił samobójstwo przez powieszenie się we własnej stodole. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

ZABITY W BÓJCE.

WILEJKA. Na weselu we wsi Ruskie Sioło, gm. wojstomskiej, wynikła bójka, w czasie której Gizik Jan, mieszkaniec tejże wsi pobił Hołowacza Jana, mieszkańca wsi Ruskie Sioło. Hołowacz Jan zmarł w szpitalu w Wilejce wskutek odniesionych ran.

Ofiary

Hilary Wołyniec na komitet niesienia pomocy głodującym Wileńszczyzny składa 10 zł.

Anastazja Kodź na komitet niesienia pomocy głodującym Wileńszczyzny składa 5 zł.

WAŻNE DLA P.P. GOSPODYŃ NA LETNISKACH, W MAJĄTKACH, PENSJONATACH i T. P.

Kawę codziennie świeżo paloną z własnej palarni, różnych gatunków w cenie od 5 zł. za klg. paczkami żywnościowemi już od pół klg. pocztą wysyłamy

DOM HANDLOWY **ST. BANEL i S-ka** WILNO, Mickiewicza 22-a.

Towary kolonjalne, spożywcze, oraz wina i spirytualje.

Własna palarnia kawy. Tel. 8-49. Własna rozlewnia win.

Ważne dla wyjeżdżających do Truskawca!!

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, w Drohobyczu, uruchomiła na czas obecnego sezonu

FILJĘ W TRUSKAWCU

która załatwiać będzie dla osób tamże wyjeżdżających wszelkie czynności i zlecenia wchodzące w zakres bankowości.

Filja truskawiecka przyjmuje zatem przekazy, wkładki oszczędnościowe, załatwia inkaso weksli i czeków, oraz kupno wymianę walut przy policzeniu minimalnych kosztów.

Gotówkę skierować należy do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Drohobyczu (Konto P. K. Nr. 592275).

Maturyczne i dokształcające kursy „WIEDZA"

KRAKÓW — ul. Studencka 14/I.

przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, oraz na lekcjach zbiorowych w Krakowie, przyjmują:

wpisy na nowy rok szkolny 1934/35 i to na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum.
2. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
3. Kurs średni do egzaminu z 6-ciu klas gimn.
4. Kurs niższy z zakresu 4-ch klas gimn.
5. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespond. otrzymują co miesiąc, oprócz materjału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe kollokwja (egzaminy) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają wybitne siły fachowe.

Opłaty bardzo niskie! Prospekty darmo.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M. WILNA PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE POCZYNAJĄC OD DNIA 1-go LIPCA 1934 R. STOPA PROCENTOWA OD OPERACYJ DYSKONTOWYCH W KASIE ZOSTAJE OBNIŻONA z 9,5 proc. do 8,5 proc. W STOSUNKU ROCZNYM

Ogłasza się KONKURS

na objęcie stanowiska lek. dentysty w przychodni pom. lekarskiej, Wilno, Wielka 51 — o warunkach dowiedzieć się pod wyżej wskazanym adresem w godzinach urzędowych.

Największą potęgą myśl — Największym zbiornikiem myśli — KSIĄŻKA.

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16—9.

Czynna od 11—17. Warunki dostępne. Najlepiej zaopatrzona.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA

NA LETNISKO

PIŁKI
KROKIET
RAKIETY
KAJAKI
KĄPIELOWE KOSTJUMY

NAJTANIEJ

„LECH" Wielka 24. Telef. 400.

PARK SPORTOWY im. gen. Żeligowskiego

Dziś w niedzielę 24 czerwca o g. 4.30 popołudniu Niebywała sensacja! Największa impreza sportowa! 1) WALKA Z BYKIEM, którą stoczy polski olbrzym Leon Grabowski. Grabowski jako Ursus! Kto zwycięży? 2) BOKS angielski w wadze ciężkiej na 6 rund **Miazio** (Polska) contra **Van Ryl** (Holandja). 3) WALKA wolno-amerykańska! Wszystkie chwyty dozwolone! **Langer** (żyd. zapaśn.)— **Krauss** (Niemcy). 4) WALKA szwajcarska na pasy! **Torno** (Polska) contra **Stibor** (Horwacja). 5) Atrakcyjne produkcje siłowe! Wstrzymanie 2 samochodów na pełnym gazie i w. in. 6) Sensacyjny BOKS indyjski przy udziale wszystkich zawodników międzynarodowego turnieju zapaśniczego, odbywającego się obecnie w Wilnie Ceny miejsc od 54 gr.

„PAN" Dziś ostatni dzień! Odwieczny problem — do rozwiązania: Czy wolna miłość jest grzechem?

ROMANS SEKRETARKI

Rekordowa obsada ról głównych: **KOBIETA—WAMP Helena Vinson,** oraz prześliczna **Sally Eilers** i urodziwy **Ralf Bellamy.**

Nad program: Ostatnie ciekawe zdarzenia z areny światowej w najnowszym „FOXIE" oraz dodatki dźwiękowe. Ceny popularne od 25 gr. Następny program Doug Fairbanks i wiolinista Bebe Daniels w najspanialszej kreacji „W pogoni za księżycem".

„ROXY" Dziś całkowita zmiana programu. Śpiew! Humor! Tańce! Skecze!

Na scenie: **WIELKA REWJA** p. t. **„Z całego serca"** z udziałem **Niny Bielicz,** duetu **Cesarskich, Stanisława Gozdawy - Gozębiowskiego, Marty Popielewskiej i Seweryna Orlicza.**

Na ekranie: Na żądanie publiczności przepojowa komedja rewjowa p. t.

„URWIS Z HISZPANJI"

W rol. gł. słynny komik **EDDIE CANTOR** i 1000 pięknych dziewcząt zespołu Ziegfelda. Uwaga! Ceny biletów znacznie zniżone Parter od 40 gr. Początek o 3 ej — Ostatni o 10.15.

„HELIOS" Dziś ostatni dzień BARDZIEJ sensacyjne, niż możecie sobie wyobrazić! Tajemniczy, niesamowity, najciekawszy film doby obecnej, który ma największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA DOKTORA FU MANCHU

Nad program Atrakcje. Ceny zniżone od 25 gr. Pocz o 2-ej.
Uwaga! Jutro prawdziwą orgję śmiechu wywoła najnowsza kreacja Buatera Kaetona „Profesor w kabarecie".

Kino-Rewja COLOSSEUM Dziś wielki przebój zemsty cyganki p. t. **„ROMANSE CYGAŃSKIE"**

W genjalnej kreacji niezapomnianej królowej ekranu, **BRYGIDY HELM** i **Józefa Schildkrauta.** Na scenie: Całkowicie nowy program rewjowy p. t. „RÓŻOWY WALC" (w nowych dekoracjach). AKTÓWKA „Radbym tobie ale.. wolę sobie". Trio Grey, Kaczarowscy, Winter, Duet Norton w obfitym, nastrojowym programie. Ceny od 25 groszy.

CEMENT TANIO!

„WYSOKA"

Nowootworzonej Cementowni w Rosi. Przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż

M. DEULL WILNO, Jagiellońska 3, tel. 811.

Bocznica własna i skład, Kijowska Nr. 8, tel. 999.

Skład miejski: Zawalna 44.

Lekarze

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

Doktór J. BERNSZTEIN
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9—1 i 4—8.

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Pryjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

FORTEPIAN mały, w dobrym stanie sprzedam bardzo tanio. Miłosierna 6-4

PIANINO w dobrym stanie sprzedaje się niedrogo. Wileńska 37 m. 3 od 4—7

MEBLE WYSCIELANE, najmodniejsze tapczany, łóżka, kupisz, obstalujesz w łódzkim zakładzie tapic. - dekor. Wilno, Niemiecka 2 p. f. Wł. Szczepański.

OKAZJA do sprzedania parcela nad morzem koło latarni morskiej w Rozewiu przy bulwarze od 1000 mtr. kw. 4000 mtr. kw. po 2 zł. za mtr. kw. Informacje ul. Kalwaryjska 6 m. 8.

SKLEP SPOŻYWCZY w b. dobrym punkcie sprzedam niedrogo. Wiadomość w Administracji „Słowa".

ZĘBY SZTUCZNE kupuje L. Minkier WILEŃSKA 21

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

LOKAL 8-mio lub więcej pokojowy potrzebny na Zwierzyńcu. Oferty pod „Zwierzyniec" do Adm.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonja Montwiłowska.

MIESZKANIA 3 i 2 pok. na piętrze z elektrycznością, balkonem niedrogo, spytać u dozorcy Wiłkomierska 82.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, słoneczne, z balkonem na I piętrze ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz, ul. Piłsudskiego 29

MIESZKANIA 3—5—7 pokojowe z wygodami do wynajęcia (może być połączone na 12). Ceny przystępne, ul. Mickiewicza 4—1, informacje u dozorcy domu.

MIESZKANIE 2 i 3 pokoj ze wszelkiemi wygodami (łazienka, water) do wynajęcia. Plac Metropolitalny 3, vis a vis mostu Zarzecznego.

POKÓJ umeblowany, z osobnem wejściem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Portowa 26, m. 4, tel. 8-47.

2 POKOJE z używalnością kuchni, słoneczne z osobnem wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia Subocz 21, m. 4.

2 POKOJE do wynajęcia z wszelkiemi wygodami (radjo, telefon, łazienka), umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni. Montwiłłowska 10 — 2 (dom narożny), na piętrze.

CZTERY I SZEŚĆ POKOI ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Zygmuntowska 20

Letniska

DWÓR wiejski przyjmie letników z utrzymaniem. Wiad.: Portowa 19, m. 11 od 1 — 5 pp.

DRUSKIENIKI pensjonat „Promień" ul. Lewickiej 7. Poleca piękne słoneczne pokoje z balkonami, kuchnia wykwintna. Ceny niskie. Willa skanalizowana.

KRYNICA - ZDRÓJ. Willa „Limba". Najpiękniejsze położenie z ogrodem, słoneczne, duże pokoje z balkonami, urządzenie pierwszorzędne. Kuchnia wykwintna. Radjo, bibljoteka, leżaki. Ceny przystępne.

LETNISKO w maj. Cerkliszkach, poczta Święciany Wileńskie. Pokój z utrzymaniem 3 zł. 50. Uczącym się 3 zł.

4 ZŁOTE dziennie pensjonat. Las—plaża. Informacje: Trynopol, Café „Oaza".

LETNISKO pod miastem 3 pokoje, balkon, waranda, las, sosnowy. Autobusy. Wiadomość Sniadeckich 3—7.

LETNISKO z utrzymaniem, komunikacja autobusowa, las, jezioro, tenis. Cena 3 zł., dla rodzin i młodzieży zniżka. Piekiełko 7 m. 1.

MAJĄTEK DANIUSZEW, letnisko-pensjonat na brzegu rzeki Wilji, poczta Daniuszew, stacja Smorgonie. Kiersnowska. Plaża, kajaki, tenis, sucha, urocza miejscowość.

PENSJONAT HRYNIEWSKIEJ w Kolonji Zgoda (6 kil. od Wilna). Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Las w pobliżu rzeka. Dojazd autobusami do Jerozolimki.

PENSJONAT Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Sobkiszkach koło Podbrodzia. Ceny konkurencyjne. Informacje: Wileńska 22 — w poniedz. czwartki i sob. od 6 do 8 godz. po poł.

PENSJONAT WERKI ceny znacznie zniżone. Od 5 zł. pokój wraz z utrzymaniem, tenis, siatkówka, fortepian, plaża, wanny. Kuchnia wykwintna.

UCIEKAJCIE z dusznych miast nad morze. Jastrzębia Góra — Perła Bałtyku. Pensjonaty „Pilice" Prospekty odwrotnie.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEŃ" wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk. Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowe 35-a (filja na Zwierzyńcu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

Poszukują pracy

NIANIA poszukuje posady do młodych dzieci, posiada referencje może wyjechać, wymagania skromne. Plutonowa (z Kalwaryjskiej) 11, m. 1.

OGRODNIK-planista, żonaty bezdzietny z 12 letnią praktyką w swym zawodzie poszukuje posady od zaraz, również przyjmuje sezonowe prace. Wilno, Zaułek Rymarski 9, m. 13.

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukuje posady. Ma dobre świadectwa. Zna kuchnię. J. Jasińskiego 13 — 4.

UCZCIWY, pracowity, młody — poszukuje na miesiące letnie pracy jako woźny, goniec, siła pomocnicza. Posiada pierwszorzędne i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia dla Makowskiego do Adm.

Różne

NAJLEPSZE OBIADY domowe na maśle tylko w „Udziałowej" Zamkowa 15.

10 — 15 TYSIĘCY ZŁ. albo na tę sumę waluty innej, poszukuję na hipotekę dobrze zagospodarowanego majątku, względnie pod zastaw przedsiębiorstwa codziennego użytku w ruchu, wartości 60.000 zł. Zgłoszenia do „Słowa" pod „Pewność".

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY przyjmuje wszelkie roboty w zakres meblarstwa wchodzące. Fachowe kierownictwo, dostępne ceny. Firma: Wł. Szczepański, Wilno, Niemiecka 2.

W DNIU 16 czerwca zginął pies, rasy wilk, maści jasno-bronzowej, wabi się „Pop". Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Plac Metropolitalny 3, m. 8. Wrazie przywłaszczenia pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

PRZYBŁAKAŁ SIĘ chart — żółty. Po trzech dniach przechodzi na własność. Św. Michalski 2, sklep spożywczy

ZGINĄŁ PIES rasy Bokser-Buldog, maść piaskowa. Odprowadzić zaułek Portowy 12.

O POMOC wołam dla biednej, zrozpaczonej wdowy z 1½ rocznem dzieckiem bez dachu i chleba. Czasu choroby męża zastawiła w lombardzie nożną gabinetową maszynę do szycia pod Nr. 7941. O wykupienie jej błaga, by zapracować na utrzymanie dzieciątka, o składania najmniejszych ofiar w Redakcji „Słowa" pod literami W. R.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski